

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

NR 23

WARSZAWA, 10 CZERWCA 1951 R.

CENA GR 15

GOTOWI JESTEŚMY DO NIESTRUDZONYCH WYSIŁKÓW DLA WZMOŻENIA SIŁ POLSKI I SIŁ POKOJU

Uchwała Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w sprawie wyników
Narodowego Plebiscytu Pokoju i zadań ruchu pokoju w Polsce

Na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — 2 bm. — została jednomyślnie przyjęta następująca uchwała:

I.

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że w Narodowym Plebiscytcie Pokoju wypowiedziało się za uchwałą Światowej Rady Pokoju 18.053.315 obywateli. Odmówiło podpisów 93.572 osoby.

Za sprawą pokoju i ojczyzny opowiedzieli się ludzie wszelkich poglądów i przekonań, robotnicy i chłopci, uczeni i artyści, księża i rzemieślnicy, kobiety i młodzież.

Przeciwko sprawie pokoju i ojczyzny opowiedziało się zaledwie pół procent uprawnionych do głosu — garstka ludzi złej woli lub ludzi zacofanych, którzy zostali oszukani przez zdrajców narodu i wrogów Polski.

Pomimo zawziętych wysiłków imperialistycznej propagandy, która za pomocą radia, perfidnych oszczerstw i plotek usiłowała powstrzymać obywateli na szego kraju od udziału w Plebiscytcie Pokoju, naród polski zespółony w dążeniu do utrwalenia niepodległości ojczyzny i pokoju między narodami jednomyślnie poparł zadania wszystkich uczciwych ludzi na kuli ziemskiej — apel Światowej Rady Pokoju.

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że: — Naród polski jednomyślnie sprzeciwia się zbrojeniu Niemiec zachodnich przez amerykańskich miliarderów.

— Naród polski jednomyślnie żąda zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

— Naród polski będzie uważał rząd, który sprzeciwi się zawarciu Paktu Pokoju za rząd przygotowujący zbrodniczą napad wojenny.

Wraz z setkami milionów obrońców pokoju na świecie — naród polski ostrzega rządy, które by nie posłuchały potężnego wezwania narodów:

— wasza zbrodnicza polityka rozpętania wojny i agresji obróci się przeciw wam. Jeśli odrzucicie Pakt Pokoju, ściągacie na siebie gniew i nienawiść całej miłującej pokój ludzkości.

Wszystkie uczciwe ludzie na kuli ziemskiej przeciwstawiają się wszelkimi siłami wojennym planom imperialistów.

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że w Narodowym Plebiscytcie Pokoju naród polski dowiódł raz jeszcze swej niezłomnej jedności w walce o pokój i zabezpieczenie niepodległości ojczyzny.

Polacy przyłączając się jednomyślnie do zadań Światowej Rady Pokoju dokonali doniosłego czynu w światowej ofensywie sił pokoju i spełnili obowiązek wobec swych braci i przyjaciół, walczących na całej kuli ziemskiej przeciw niebezpieczeństwu wojny i napadci imperialistycznej.

Świadomość znaczenia tego wielkiego narodowego i międzynarodowego zwycięstwa jest jednocześnie na-

groda dla setek tysięcy ofiarnych i pełnych zapału aktywistów i agitatorów ruchu pokoju w miastach i wsiach polskich.

II.

Polski Komitet Obróńców Pokoju stwierdza, że obecna sytuacja międzynarodowa wymaga dalszego wzmocnienia wysiłku wszystkich narodów, pragnących uratować pokój i umocnić swoją niezawisłość. Imperialiści licząc na swe zbrojenia, na oszukańczą propagandę, na osłabienie jedności narodów miłujących pokój, nie chcą wyrzec się swych planów wojennych i swych zbrodniczych nadziei na wrócenie ludzkości w odmet straszliwej katastrofy. Dlatego zwycięstwo Narodowego Plebiscytu Pokoju może być uważane jedynie za doniosły etap naszej walki. Walka trwa. Przed nami stoją nowe, wielkie zadania.

18 milionów podpisów pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju — to nasze zobowiązanie wobec Ojczyzny i wobec świata, że gotowi jesteśmy każdy z osobna i wszyscy razem do niestrudzonych wysiłków dla wzmocnienia sił Polski i wzmocnienia sił pokoju.

Za każdym podpisem niech stanie bohater wielkiej sprawy. Za każdym podpisem niech stanie patriotą, świadomy obywatel, gotów do codziennej pracy i walki na rzecz pokoju i planu 6-letniego, przeniknięty do głębi szlachetną nienawiścią do podpalaczy świata i wrogów Ojczyzny.

Przed nami wielkie cele narodowego, socjalistycznego budownictwa:

— budowa nowych zakładów przemysłowych, nowych hut, elektrowni, cementowni, fabryk włókienniczych, fabryk motorów i maszyn.

— dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa na Ziemiach Zachodnich.

— podniesienie produkcji całego rolnictwa i kultury wsi.

— budowa nowej Warszawy, nowych miast, osiedli, dróg, nowych szkół, ośrodków naukowych i kulturalnych.

Przyspieszać wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie planu 6-letniego, zwiększać produkcję, podnosić wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — oto pierwszy obowiązek patriotów i bohaterów o pokój.

Przed nami wielkie zadanie pogłębienia świadomości politycznej całego narodu, uodpornienia na wszelkie kłamstwa i nieuczciwe machinacje obcych agentów i wrogów pokoju.

Musimy tępić na każdym kroku kłamstwa imperialistów o nieuchronności wojny, przy pomocy których chcieliby oni obezwładnić ruch obrońców pokoju i posiadać niewiarę i panikę wśród narodów.

Niech każdy Polak i każda Polka — świadomy poddany zamierzeń amerykańsko - hitlerowskich podżegaczy wojennych — czujnie strzeże interesów państwa przed okiem i ręką wroga.

Jedność i entuzjazm całego narodu, które znalazły wyraz w Plebiscytcie muszą wcielić się w codzienną walkę i pracę na każdym posterunku, w każdym

mieście, w każdej fabryce i kopalni, w każdej wsi, w każdym gospodarstwie chłopa.

Pamiętać i przypominać musimy o tym codziennym obowiązku, dawać przykład i jednocześnie wszystkim dookoła wielkich zadań walki o pokój, dookoła władzy ludowej, prowadzącej niezmiennie politykę pokoju i umacniania niepodległości Polski.

Te wielkie zadania bohaterów o pokój spełnimy — jeśli będziemy umacniać nierozdzielny węzeł sojuszu i braterstwa z całym obozem pokoju, z wielkim Związkiem Radzieckim, z Chinami, z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, walcząc przeciw wskrzeszeniu niemieckiego imperializmu.

III.

Od wyników walki narodu polskiego o pokój zależy przyszłość Ojczyzny, przyszłość naszej kultury, przyszłość każdej rodziny i każdego dziecka polskiego. Każdy Polak i każda Polka odpowiada przed narodem i przed setkami milionów ludzi walczących o pokój na świecie za swój wkład do tej dziejowej walki. Zwycięstwo zależy od wysiłku i ofiarności każdego i wszystkich, co dzień, na każdym posterunku pracy i walki, nauki i twórczości.

Narodowy Plebiscyt pokazał, jak wielką siłą jest ruch obrońców pokoju — jak potężne zasoby energii społecznej i uczuć patriotycznych może on wyzwolić w najszerszych masach narodu.

Trzeba tę energię i te potężne siły wprzeżyć w służbę wielkiego dzieła wzmocnienia siły Polski, wzmocnienia sił pokoju. Trzeba, by zapał i ofiarność jaką okazali w dniach Plebiscytu setki tysięcy ludzi stojących dotąd na uboczu — służyła sprawie Ojczyzny aktywnie w każdym dniu, w każdej godzinie, w każdym zakątku naszego kraju. Trzeba, by Komitety Obróńców Pokoju ogniskowały wysiłek przyspieszenia naszego budownictwa, dla rozwoju naszej kultury, dla zwalczania fałszu imperialistycznej propagandy, szerzenia prawdy o wzroście sił pokoju.

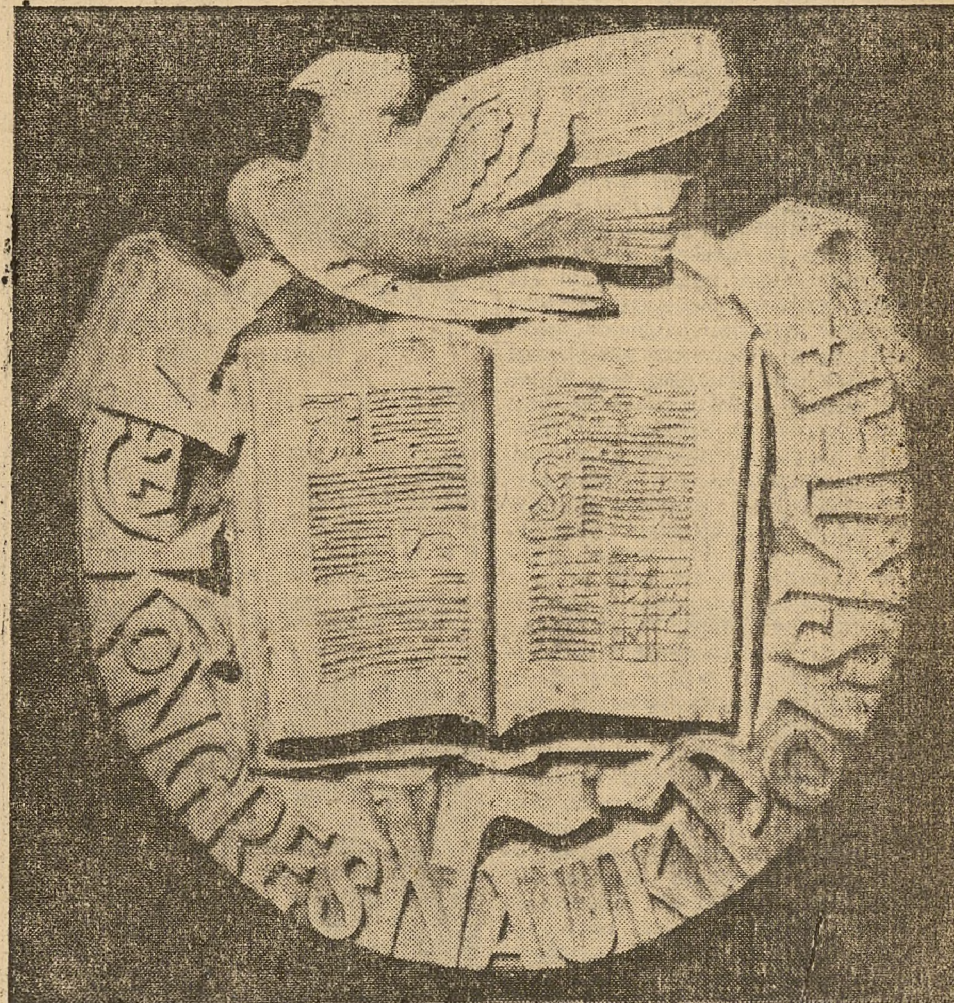
Ruch obrońców pokoju osiągałszy swe zwycięstwa w wielkich narodowych kampaniach musi jeszcze głębiej przeniknąć w nasze życie codienne.

Polski Komitet Obróńców Pokoju wzywa wszystkie Komitety i bohaterów pokoju — robotników i chłopów, inteligentów, księży i rzemieślników, uczonych i artystów, kobiety i młodzież — do wyłączonej pracy nad umocnieniem narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, nad dalszym podniesieniem produkcji przemysłowej i rolniej, nad dalszym rozwojem i rozkwitem oświaty, nauki i kultury narodowej, dalszym zacieśnianiem przyjaźni z potężną twierdzą pokoju, z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy wraz z nami skupiają się wokół Światowej Rady Pokoju, aby zagrozić drogę szaleńcom imperialistycznym, zagrozić drogę wojnie i barbarzyństwu.

Wszystko do szeregów narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni!

Pokój zwycięży wojnę!

Zbliża się Kongres Nauki Polskiej



(29.VI — 2.VII 1951)

Rady pedagogiczne przygotowują się do zakończenia roku szkolnego

Czwarty okres roku szkolnego stanowi ostatni etap walki o wyniki nauczania. We wszystkich szkołach trwa wytężona praca.

Kontrola wyników nauczania dokonana w ostatnim okresie wykazała znaczne osiągnięcia w pracy uczniów i nauczycieli. Zanotowano zmniejszenie się ocen niedostatecznych, w wielu szkołach zaobserwowano poważny wzrost ocen dobrych i bardzo dobrych, widoczne są rezultaty pracy rad pedagogicznych, organizacji harcerskich, ZMP i komitetów rodzicielskich.

Można tak powiedzieć o szkołach podstawowych w Radlinie, Lublińcu, Czyżowicach, Belku, Stanowicach, Czuchowie, Kaletach, Koszęcinie — w woj. katowickim, w Pieszkowie i Elblągu — w woj. olsztyńskim, w Moszcznicy — w woj. rzeszowskim, w Bożnowicach — w woj. szczecińskim i o wielu, wielu innych. Wzrosła liczba uczniów — przedowników nauki i coraz częściej notowane są nazwiska nauczycieli, którzy ulepszały metodę nauczania, bez obniżania wymagań przewidzianych programem w powierzonych sobie klasach — nie mają ocen niedostatecznych.

Do takich nauczycieli należy między innymi: Kol. Raczkówna — naucz. szkoły podstawowej Nr 3 w Katowicach, która czwarty rok w swojej klasie nie ma ocen niedostatecznych, Kol. Antoni Pokrzywa — naucz. w Ponicach, woj. katowickiej i Kol. Pustkowski — naucz. w Uściu (pow. gorlickiej), którzy mają dobre wyniki nauczania, Koleżanki Piotrowska i Maruszniańska w szkole podstawowej w Chodzieży — woj. poznańskiego, które dobrze zorganizowały pracę kolektywą dziecięcych, osiągając dobre wyniki nauczania, Kol. Krystyna Kaczor naucz. szkoły podst. Nr 2 we Włodawie, która nie ma ocen niedostatecznych.

Nie znaczy to jednak, że nie mamy już braków i trudności. Wiele jest jeszcze błędów, nie wszędzie właściwa jest organizacja pracy.

Niepokojującym objawem jest wciąż jeszcze spotykany w szkołach odświeżenie uczniów w klasach starszych. Liczba uczniów drugorocznych w szkołach w bieżącym roku szkolnym jest ostrzeżeniem i powinna być dla nas sygnałem do usprawnienia pracy i likwidacji powtarzających się błędów.

Poważne i odpowiedzialne to zadanie mają wykonać rady pedagogiczne. Zadania rady pedagogicznej, jako organu kolektywnego kierownictwa, szczególnie teraz — w ostatnim okresie nauki szkolnej — muszą być należycie przemyślane i właściwie zaplanowane.

Zakończenie bieżącego roku szkolnego, podsumowanie wyników całorocznej pracy szkolnej, ustalenie ilości i jakości zrealizowanych zadań — wszystkie te czynności wiążą się z organizacją nowego roku szkolnego, z nowym etapem rozwoju szkoły polskiej i dalszych przeobrażeń w kształtowaniu postawy i świadomości nowego człowieka.

Rady pedagogiczne na swych naradach produkcyjnych dokonają obecnie bilansu pracy rocznej. Im bardziej obiektywna i rzetelna będzie ocena dotychczasowej działalności dydaktyczno-wychowawczej, tym większe będą możliwości opracowania konkretnego planu pracy na rok szkolny 1951/52.

W celu należytego przygotowania się do zakończenia bieżącego roku szkolnego, rady pedagogiczne na końcowych swych konferencjach, rozważając mają następujące zadania: 1) dokonają gruntownej analizy, podsumowania i oceny wyników nauczania i wychowania w bieżącym roku szkolnym; 2) na podstawie dotychczasowych doświadczeń wraz z najbliższymi czynnikami współpracującymi ze szkołą, zaprojektują konieczne zmiany i uzupełnienia, które należy wprowadzić w danej szkole w nowym roku szkolnym; 3) opracują roczne sprawozdania szkoły oraz przygotowują projekt organizacji szkoły na rok szkolny 1951/52; 4) w celu przekazania i upowszechnienia zdobytych doświadczeń — przygotowują się do powołanych konferencji sierpniowych, na które zbiorą potrzebne materiały, spostrzeżenia, uwagi i wnioski, przykłady racjonalizacji pracy szkolnej; 5) przygotowują program zakończenia bieżącego roku szkolnego (wystawy szkolne i młodzieżowe, pokazy prac uczniów, poranki, wieczornice, wycieczki i in.) oraz ustala program i organizację uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego; 6) zorganizują pomoc uczniom mającym egzaminy poprawkowe, stosując się do zarządzeń władz szkolnych.

Ponadto w m-cu czerwca zarządy organizacji uczniowskich, świetlic, bibliotek itd. winny przygotować sprawozdanie z działalności za rok szkolny 1950/51 oraz projekty planu pracy na nowy rok szkolny.

Zakres spraw związanych z organizacją pracy dydaktycznej i wychowawczej podaje instrukcja Ministerstwa Oświaty. Na konferencjach rad pedagogicznych należy omówić i szczegółowo przedyskutować zalecenia i wytyczne podane w instrukcji.

Tematyka podana w instrukcji nie wyczerpa naturalnie wszystkich szczegółowych zadań rady pedagogicznej w okresie zakończenia roku szkolnego. W konkretnych warunkach życia szkoły w zakresie prac, którymi powinna zajmować się rada pedagogiczna, wchodzi wszystkie formy pracy nauczycielskiej i organizacji uczniowskich, współpracy z komitetem rodzicielskim oraz prace pozaszkolne i pozalekcyjne o charakterze zawodowym i społecznym: współpraca z zakładowymi i międzyzakładowymi organizacjami związkowymi, Podst. Org. Part., Komisją Oświaty i Kultury Rad Narodowych itp.

Nie należy również omijać zagadnień związanych z materialnymi warunkami pracy szkoły, opłem, remontem, mieszkaniami dla nauczycieli w nowym roku szkolnym itd.

Zadania, które stoją przed radą pedagogiczną nie powinny być gabinetową koncepcją kierownika szkoły. Rada pedagogiczna powinna pamiętać o tym, że tylko praca kolektywna może dać pożądane wyniki.

WITOLD WIELICZKO

Wytrwała nauką młodzież wzmacnia pokój i siły Ojczyzny

Streszczenie przemówienia Ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka)

Min. Jarosiński pozdrawiając najserdeczniej w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i własnym dzieci i młodzież całej Polski z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka podkreślił na wstępie, że wszyscy uczciwi ludzie łączą z młodym pokoleniem najpiękniejsze swoje uczucia i nadzieje. Z miłości do narodu i do Was — mówił min. Jarosiński — czerpią oni swe siły do wytrwałej i nieustępliwej walki o szczęśliwą dla Was przyszłość. O Was myśleli rodzice Wasi, kładąc swe podpisy pod Apielem Światowej Rady Pokoju — o Was myślał, wykonując w codziennym trudzie Plan 6-letni. Najszlachetniejsi ludzie naszego narodu, bohaterzy i rewolucjonści oddawali swe życie i siły idei sprawiedliwej społecznej, która każdemu dziecku zapewnia prawo do nauki, do wszechstronnego rozwoju moralnego i fizycznego, do rozrywki i wypoczynku.

Jakże różny jest los dziecka w Polsce przedwojennej — podkreśla mowa.

Dziś każde z Was ma zapewnioną naukę w szkole, podczas gdy przed wojną milion dzieci nie znajdowało miejsca na ławie szkolnej.

Pomyślcie tylko! Milion dzieci, które z góry skazane były na to, że nie nauczą się czytać i pisać, które pozbawione były radości, jakie daje piękna, mądra i szlachetna książka. Dzieci, dla których miały na zawsze pozostać tajemnicą wielkie zdobycze wiedzy ludzkiej, które nigdy nie mogły przeżywać wzruszeń, jakie rodzi poznanie życia, pracy i walki wielkich, postępowych bohaterów naszego narodu i ludzkości. Milion dzieci, które przekleństwa ustrój kapitalistyczny od najmłodszych chwil życia skazywał na ciemność, wyzysk i nędzę.

Dziś dla Was, dzieci, Rząd nasz przeznacza milionowe sumy na stypendia, buduje internaty i bursy, organizuje dożywianie. W trosce o zdrowie dzieci Rząd Polski Ludowej zapewnił Wam opiekę lekarską, buduje sanatoria i prewencyjne, przychodnie i poradnie, boiska i baseny pływackie. Państwo zapewnia Wam także należyty wypoczynek po pracy. Około miliona dzieci szkolnych rokrocznie wyjeżdża na wczasy letnie, kolonie i obozy. Wasze młodsze rodzeństwo wychowuje się w przedszkolach, których ilość wzrasta z roku na rok.

Rząd Polski Ludowej coraz troskliwiejszą opiekę będzie rozciągał nad dziećmi i

młodzieżą, wzorując się w tym na wspaniałych osiągnięciach Związku Radzieckiego. Nigdzie bowiem na świecie dziecko nie jest otoczone troskliwszą opieką, niż w Związku Radzieckim, nigdzie życie dziecka nie jest tak bogate i radosne, jak w kraju, w którym nie ma już wyzysku człowieka przez człowieka, w którym zwyciężył socjalizm.

We wszystkich krajach, gdzie rządzą lud pracujący — Międzynarodowy Dzień Dziecka jest dniem radości oraz skupienia sił do walki o dalszą poprawę bytu dziecka.

Inaczej jest w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach tych, np. w Stanach Zjednoczonych, miliony dzieci nie chodzi do szkoły, dzieci murzyńskie są przesładowane i upokarzane. W krajach kolonialnych olbrzymia większość

dzieci nie ma w ogóle możliwości uczęszczania do szkoły. Od najwcześniejszych lat życia są one zmuszane do pracy na plantacjach, w fabrykach, kopalniach. W zastraszający sposób szerzą się wśród nich choroby i śmiertelność. Na Cejlonie np. 55 proc. dzieci, a w Indonezji 40 proc. dzieci umiera w wieku do 5 lat.

Tę zbrodni dokonywanej na milionach dzieci winni są kapitaliści, którzy myślą jedynie o powiększeniu swych zysków. Nie obchodzi ich ciemnota, głód i nędza dzieci robotniczych i chłopskich. Dlatego też w krajach kapitalistycznych Międzynarodowy Dzień Dziecka nie jest dniem radości, lecz dniem walki o prawo dzieci do szkoły, do wypoczynku, dniem walki o prawo do życia i szczęścia.

Każdy, kto pragnie dobrej swej przyszłości, musi walczyć z podżegaczami wojen-

nymi, którzy chcieliby znów utopić świat we krwi i rozpętać nową potęgę wojenną.

Uczciwi ludzie na całym świecie nie chcą, aby w jakimkolwiek kraju powtórzyły się okrucieństwa, jakie zbrodniarze amerykańscy popełniają na ludność Korei, mordując dzieci, zabijając matki i ojców, paląc domy, szkoły, szpitale, miasta i wsie.

By nie powtórzyła się Korea, nie można ograniczyć się do protestu — trzeba wzmacniać i jednoczyć siły naszego państwa. Bo imperialiści, zuchwiali wobec słabszych narodów — boją się silnych i zjednoczonych.

Trzeba wytrwałą pracą umacniać siły naszego narodu, który razem z innymi narodami miłującymi pokój i razem ze wszystkimi ludźmi na świecie, dążącymi do wolności — stanowi potężny oboz pokój i postępu, oboz, który ze Związkiem Radzieckim na czele — pokrzykuje nieuczciwe plany podżegaczy wojennych.

Młodzież i dzieci — mówi dalej min. Jarosiński — bronią pokoju, wzmacniają siły Polski Ludowej i siły postępowego obozu na całym świecie rzetelną i sumienną pracą w szkole, udziałem w pracach społecznych, w organizacji harcerskiej i Związku Młodzieży Polskiej.

Rzetelna nauka, praca nad sobą, to obowiązek każdego dziecka kochającego swoją ojczyznę. Poczuć tego obowiązku powinniście umocnić w sobie dziś, w Międzynarodowym Dniu Dziecka, w dniu, w którym cały Wasz kraj zwraca się do Was z miłością, troską i zaufaniem. Tę obojętność o Was nasz naród, nasz Rząd, nasz Prezydent Bolesław Bierut, przyjaciel i nauczyciel dzieci i młodzieży.

W dniu dzisiejszym przesyłamy serdeczne i gorące pozdrowienia dla wspaniałej młodzieży i dzieci Wielkiego Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dla dzieci i młodzieży w krajach, w których jeszcze panuje wyzysk kapitalistyczny.

Przesyłamy wyrazy naszego podziwu i życzenia zwycięstwa nad najeźdźcą amerykańskim, bohaterom młodzieży walczącej o wolność ludu koreańskiego.

Kończąc swe przemówienie min. Jarosiński zapowiedział, że dzieci, aby w pracy i nauce brały przykład z najlepszych przedstawicieli naszego narodu w przeszłości i w teraźniejszości.



Min. Jarosiński dekoruje Krzyżem Zasługi kol. W. Barzdę, naucz. szk. podst. nr 9 w Szczecinie. (Patrz strona 3-cia).

KOLEGO! CZY ZAPISAŁEŚ SIĘ JUŻ NA KURS WAKACYJNY?

Ministerialne kursy wakacyjne będą miały praktyczny charakter

Podobnie jak w latach poprzednich Ministerstwo Oświaty organizuje również w czasie zbliżających się wakacji kursy dla nauczycielstwa. Wśród różnorodnych form doskonalenia kadr oświatowych, kursy wakacyjne zajmują poważną i specyficzną pozycję.

Jest rzeczą jasną, że kiedy przed ogłoszeniem kursu stoi poważne zadanie realizowania wytycznych VI Plenum KC PZPR, kursy wakacyjne muszą aktywnie włączyć się do tej wielkiej pracy. Można by krótko ująć podstawowy cel wszystkich kursów wakacyjnych jako przygotowanie nauczycielstwa do realizacji wytycznych wspomnianego plenum w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. W jaki sposób chcemy ułatwić nauczycielowi realizację wytycznych VI Plenum? Wiadomo, że i na poprzednich kursach realizowaliśmy również pewne zadania ideologiczne. Podówczas programy kursów składały się z 2 zasadniczych działów: ideowo-politycznego i fachowego. Oczywiście w intencji ówczesnych programów nie leżało traktowanie tych działów jako czegoś odrębnego, izolowanego. Przeciwnie na konferencjach przedkursowych podkreślano mocno organiczną jedność całej tematyki, jednakże doświadczenie zeszlenczone wykazało, że w wielu wypadkach realizowano program niewłaściwie. Ucznieliśmy marksizmu-leninizmu — zresztą często dogmatycznie, werbalnie — ale nie potrafiliśmy związać go z tematyką przedmiotową. W roku bieżącym rezygnujemy z wprowadzenia odrębnych działów do programów. Zasadniczo kursy będą „zawodowe”, ale przeniknięte zasadami marksizmu-leninizmu. W zeszłym roku uczyniliśmy marksizmu-leninizmu i fizyki, teraz będziemy zapoznawali nauczycieli z zasadami fizyki, opartej na założeniach marksizmu-leninizmu i będziemy go uczyć, jak kształtować światopogląd naukowy na konkretnym materiale lekcyjnym danego przedmiotu.

KURSY POKAZĄ JAK REALIZOWAĆ WSKAZANIA VI PLENUM KC PZPR

Wprowadzenie programy kursów zawierają dział „zagadnień aktualnych”, gdzie mamy taką tematykę: zadania frontu narodowego w myśl VI Plenum, przemówienie Prezydenta Bieruta na III Zjeździe Delegatów ZNP, tworzenie się narodu socjalistycznego i inne, ale problematyka ta stanowić ma wprowadzenie do pracy kursu. Organizacyjnie będzie to wyglądało w ten sposób, że kursy zostaną rozpoczęte wykładem omawiającym przemówienie prezydenta Bieruta. Zarówno wykład jak i seminarium do niego skoncentrują się na konsekwencjach praktycznych, wynikających z tej mowy dla praktyki szkolnej. Oczywiście, że temat: „Przemówienie Prezydenta Bieruta” nie zostaje w ten sposób wyczerpany i zakończony. Nie. Idzie o to, by wytyczne tego wielkiego dokumentu Szkoły Ludowej były realizowane już na kursie, by do tych zagadnień wracać w wykładach i seminarium przez cały czas trwania kursu, by nimi przepełnić całą pracę kursu. I podobnie przedstawia się sprawa z wytycznymi VI Plenum. Nauczyciel musi znać VI Plenum, musi dobrze rozumieć, jakie konsekwencje pedagogiczne z niego wypływają, ale to bynajmniej nie wszystko. Musimy wspólnie na kursach rozpracować metody, jak realizować postulat budzenia w młodzieży dumy narodowej, czy szacunku i zamiłowania dla języka polskiego albo, jak wychowywać w duchu nienawiści do obozu zdrady narodowej. Problematyka jest olbrzymia, ale nam nie idzie o to tylko, by zapoznać z nią słuchaczy w formie mniej lub więcej ogólnych wykładów. Chcemy na konkretnym materiale lekcyjnym pokazać, jak te rzeczy przeprowadzać.

Wydaje mi się, że zeszlenczone kursy były często „przeterezyzowane”: staramy się bardzo podnieść poziom naukowy słuchaczy, stawialiśmy przed nimi różnorodne zadania: „że trzeba wiązać teorię marksizmu-leninizmu z praktyką”, „że trzeba kształtować światopogląd naukowy ucznia”, „że trzeba realizować kształcenie polityczne” i t. p., ale — trzeba to powiedzieć samokrytycznie — przychodziliśmy z małą pomocą nauczycielowi przy realizowaniu tych szlenczych zadań. Zagadnienia metodyki socjalistycznej były traktowane obecnie. Pod tym względem następuje obecnie zmiana. Programy tegoroczne wiążą się dużo wyraźniej, dużo ściślej z potrzebami szkół i nauczycieli. Stawiają sobie jako drugi cel — zresztą ściśle związany z pierwszym — przygotowanie nauczyciela do wykonywania jego zadań. Np. kursy dla nauczycieli historii stawiają sobie za zadanie ustalenie — korzystając z doświadczeń historiografii radzieckiej i w oparciu o osiągnięcia naszej marksistowskiej historiografii naukowej — interpretacji dzieł Polski. Pod kątem widzenia frontu narodowego kursy pokażą kształtowanie się narodu

polskiego, polskie tradycje postępowe, rodowód zdrady narodowej. Program kursu przewiduje następujące formy pracy: wykłady, naukę własną, seminaria i wreszcie 30 godzin dydaktycznej materiału programowego. Ostatnie zajęcia będą poświęcone metodyce historii, będą one starały się odpowiedzieć na pytanie, jak realizować poszczególne tematy historii Polski w pracy szkolnej, z punktu widzenia frontu narodowego oraz stalinowskiej teorii o bazie i nadbudowie.

KURSY OŚRODKIEM WYMIANY I UPOWSZECZNENIA DOŚWIADCZEN

Na kursie chemii ten sam problem zostaje rozwiązany w zupełnie inny sposób. Program tego kursu przewiduje 48 godzin na wykłady naukowe (dokształcające), 48 godzin na ćwiczenia chemiczne i 56 godzin na zagadnienia z metodyki chemii i tutaj mamy takie tematy jak: metody nauczania teorii jonów, przykładowy plan nauczania poszczególnych grup metali albo przykładowe plany lekcji o Planie 6-letnim. Bardzo ciekawie przedstawiają się programy kursów biologii, fizyki i innych. Nie idzie tutaj o szczegóły, raczej o wskazania ogólnej koncepcji kursów. Idąc w kierunku uprządkowania kursów, zbliżania ich do potrzeb pracy nauczyciela, szliśmy za wskazaniami, jakie wysuwał słuchacz zeszlenczonych kursów. Skarżyli się oni na przedławianie programów kursów nadmiarem problematyki, na niemożność jej opanowania w stosunkowo krótkim czasie. W związku z tym przedłużyliśmy czas trwania kursu do 1 miesiąca (27 dni roboczych) oraz znacznie zwiększyliśmy ilość godzin seminarialnych w stosunku do wykładów np. na kursie chemii III stopnia na 66 godzin wykładowych przypada 101 godzin seminarialnych i ćwiczeń. Wreszcie słuchacze zwracali uwagę na (jak to określił jeden z nich) — „postulatowy charakter” kursów: mówi się „trzeba”, ale nie mówi się „jak”. Wydaje się, że programy tegoroczne idą po linii tych słusznych życzeń nauczycielstwa.

Ujmując w ten sposób jeden z celów akcji kursowej należy stwierdzić, że osiągnięcie go w dużej mierze zależy od czynnej współpracy słuchaczy. Ważną rzeczą jest dobrze opracowany program, ważną rzeczą jest właściwy dobór pracowników naukowych kursów, ściąganie wybitnych praktyków, ale również nieodzowne jest, by nauczyciele, wybierając się na kursy przygotowali się do wsparcia i programu, i pracowników naukowych. Przed wyjazdem na kurs należy zebrać i przeanalizować doświadczenia ostatnich lat pracy. Wiemy, że nauczycielstwo nasze ma poważne osiągnięcia i kursy wakacyjne muszą stać się ośrodkami ich wymiany i upowszechnienia. To samo dotyczy trudności i wątpliwości: należy je zebrać, niezależnie od tego, czy dotyczą one programów, podjęć, zagadnień naukowych i metodycznych, organizacji pracy nauczyciela i ucznia, działalności ośrodków i t. p. można śmiało twierdzić, że postulat „uprządkowania” kursów, zbliżenia ich do codziennych potrzeb nauczyciela, będzie mógł być zrealizowany wtedy, gdy na seminarium i w ćwiczeniach wpłynęli olbrzymi materiał doświadczeń naszych szkół i nauczycieli. Dopiero wtedy dyskusje przestaną być nudne, jałowe, przetwarzające treść wykładów, a staną się ich pogłębieniem i powiązaniem z praktyką.

DOŚWIADCZENIA I OSIĄGNIĘCIA KURSÓW BĘDĄ SŁUŻYĆ OGÓŁOWI NAUCZYCIELSTWA

Omawiając cele kursów wakacyjnych nie można pominąć jeszcze jednego, a niewątpliwie bardzo poważnego, jakim jest wzmocnienie naszego aktywu terenowego. Pod tym względem panuje u nas duże nieporozumienie. W akcji doskonalenia kadr mamy formy masowe (samokształcenie ideologiczne, ośrodki doskonalenia kadr) i formy przeznaczające dla aktywu (Studia Doskonalenia Kadr). Do nich należą również kursy wakacyjne. Co to znaczy? To znaczy, że na kursach powinni się znaleźć najlepsi nauczyciele, zarówno ze swej postawy ideowo-politycznej, jak i wyników pracy szkolnej. Nauczyciele, którzy dają gwarancję, że po kursie staną się aktywnymi pracownikami ośrodków doskonalenia i samokształcenia ideologicznego, że potrafią oni przenieść do nauczycielstwa osiągnięcia kursów. Zdajemy sobie dobrze sprawę z faktu, że praca ośrodków i samokształcenie w wielu wypadkach kuleje właśnie dlatego, że brak w terenie ludzi, którzy mogliby ją skutecznie wesprzeć i temu właśnie przysłużyć kursy wakacyjne.

Znajdujemy się obecnie w okresie reorganizacji ośrodków. Główne założenia tej reorganizacji to: umasowienie ośrodków, wciągnięcie do pracy ośrodków nauczycieli najbardziej potrzebujących po-

mocy i opieki, a mianowicie nauczycieli z głębokiego terenu i do zbliżenia ośrodków do warsztatu pracy nauczyciela. Są to zadania niewątpliwie poważne i trudne, wymagające odpowiedniej kadry. Nie jest też przypadkiem, że na 60 kursów, jakie organizuje Ministerstwo Oświaty w tym roku, 33 kursy są przeznaczone dla pracowników ośrodków: kierowników ośrodków powiatowych i instruktorów zespołów metodycznych (dotychczas nazywani kierownikami powiatowych zespołów przedmiotowych). Praktycznie oznacza to, że na kursach przeszkolimy prawie wszystkich pracowników ośrodków szczebla powiatowego. Może na kursach dla pracowników ośrodków to założenie kursów: wzmocnić aktywność — występuje z wyjątkową wyrazistością, ale odnosi się w tej samej mierze i do innych kursów niezależnie od tego, czy to będą kursy dla dyrektorów, kierowników szkół, nauczycieli nauki o Polsce, wychowawców burs i internatów. Przypomnienie tego wydaje mi się z tego względu ważne, że uczestnictwo w kursie oznacza przyjęcie pewnego zobowiązania wobec kolegów z terenu. Byłoby rzeczą niewłaściwą, by przy naszych możliwościach przeszkolenia nauczycielstwa w ramach kursów wakacyjnych, doświadczenia i osiągnięcia kursów pozostały przy słuchaczach kursów, a nie stały się ogólnym skarbem całego nauczycielstwa. I o tym powinni uczestnicy kursów pamiętać.

Mówiąc o zobowiązaniach uczestników kursów, chyba należałoby wspomnieć o zobowiązaniach administracji szkolnej przy wysyłaniu nauczycieli na kursy. Mam tutaj na myśli właściwe wykorzystanie absolwentów kursów. Trzeba o tym mówić, bo sprawa wygląda źle. Stale spotykamy się z faktami, że absolwenci kursów nie uczą, względnie uczą w bardzo małym wymiarze tych przedmiotów, z jakich byli przeszkoleni. Analogicznie nauczyciele przygotowani do objęcia pewnych funkcji np. sieci ośrodków, nie pełnią ich. Oczywiście, nie można powstać w terenie okoliczności, które zmuszą kierownika Wydziału Oświaty do skierowania kandydata na instruktora zespołów metodycznych na jakieś inne stanowisko i nie to należy zwalczać. Błędne i szkodliwe jest nieliczenie się z przeszkoleniem nauczyciela. Kurs przedmiotowy winien być początkiem specjalizowania nauczyciela i dlatego należy zapewnić mu możliwie największą ilość godzin nauczania danego przedmiotu. Wtedy łatwiejsza i skuteczniejsza staje się nasza walka o wyniki nauczania.

ORGANIZACJA KURSÓW

W bieżącym roku, jak już wspominaliśmy, kursy zostały przedłużone, odbywają się one w innym nieco czasie: większość kursów odbędzie się mianowicie w okresie od 17 lipca do 17 sierpnia. Niektóre kursy, jak np. kursy dla dyrektorów i kierowników szkół, odbędzie się w innym terminie (początek 5 lipca). Zmiany te wprowadzono między innymi

kierując się życzeniami nauczycielstwa, wyrażonymi w ankietach i na kursach. W ten sposób uczestnicy kursów będą mogli wykorzystać pierwszy turnus wczasów, a dyrektorzy i kierownicy przygotować swe szkoły do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Rozkład dzienny pracy na kursach zostaje niezmieniony. Podobnie jak w roku zeszłym zajęcia będą obejmowały 3 — 4 godziny wykładów i 4 — 5 godzin seminarium dziennie. Przeciętna dzienna zajęć wynosi 7 godzin, niezależnie od 3 godzin nauki własnej. Ilość wykładów i seminarium na całym kursie wynosi 175 godzin. Niewątpliwie kursy wymagają od uczestników wysiłku i dlatego Ministerstwo stara się zorganizować kursy w możliwie najlepszych warunkach, wybierając na siedzibę kursów, najlepiej wyposażone budynki szkolne i miejscowości, gdzie uczestnicy mogliby w pełni wykorzystywać wolne chwile dla wypoczynku. Dlatego kursy odbywać się będą w takich miejscowościach jak Zielona Góra, Zakopane, Kołobrzeg, Sopot; w pewnych wypadkach dla nauczycieli szkół wiejskich wybiera się na kursy większe miasta, by umożliwić korzystanie z teatrów, kin i t. p.

NAUCZYCIEL A KURSY WAKACYJNE

Na podstawie ankiet zeszlenczonych można mówić o wprost entuzjastycznej ocenie przeszkolenia wakacyjnego przez nauczycieli. Znamy wypadki, że uczestnicy kursu prosili, by w przyszłym roku wziąć ich — znowu na kurs w tym samym zespole. Świadczy to o pozytywnej ocenie kursów przez nauczycieli, jak również i o tym, że słuchacze zżyli się i czują się na kursach dobrze. Jeżeli co rok natrafiamy pewne trudności rekrutacyjne, to jest to wynikiem zaniedbania propagandy kursów przez uczestników. Za mało się mówi o kursach po ich zakończeniu i w związku z tym utrzymuje się w terenie fałszywa ich ocena.

Na podstawie tego co mówiliśmy o zadaniach trzeba stwierdzić, że pomagają one podnieść nauczycielowi jego poziom ideowo-polityczny i dydaktyczno-naukowy. Każdy nauczyciel chciałby lepiej uczyć i wychowywać, chciałby osiągać większe wyniki nauczania, oczywiście, że droga do tego prowadzi przez doskonalenie się, jednym z ogniw którego są właśnie kursy wakacyjne.

Wydaje mi się, że na uczestnictwo na kursach należy spojrzeć jeszcze z innej strony. Udział w kursach następuje przy całkowitej dobrowolności — na podstawie propozycji ze strony Wydziału Oświaty PPRN. I dlatego, pomijając nawet te realne korzyści, jakie przynosi nauczycielowi kurs, nie można się pobyć uczucia, że jest tu jakieś nieporozumienie. Udział w kursach wakacyjnych to nie tylko pomoc i ułatwienie, ale jednocześnie wyróżnienie i droga do awansu.

KAZIMIERZ TOMASIK

nacz. Wydz. Doskonalenia Kadr w Min. Oświaty

Organizacyjne kursy ZNP przeszkołą działaczy związkowych

Właściwe ujęcie zadań związków zawodowych w ogólnym procesie utrwalania podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej zostało określone na II Kongresie w czerwcu 1949 r. i wyraża się przede wszystkim w najściślejszym zespoleniu działalności zawodowo - organizacyjnej każdego członka związku z potrzebami zakładów pracy, w którym jest zatrudniony. Formą tego zespolenia jest przekształcenie struktury organizacyjnej związków w postaci powołania ZOZ i ZOZ. Są one podstawowymi ogniwami związku z jego konkretnym działaniem: zaspokajaniem potrzeb członków, w realizacji planu sześciolletniego i w walce o pokój. Usprawnienie działalności ZOZ i ZOZ wysuwa się na plan pierwszy w działaniu nadzórnych komórek organizacyjnych.

Dotychczasowa działalność wielu ZOZ i ZOZ wśród nauczycielstwa zeszlenczkowała się przeważnie około doskonalenia ideologicznego. Tylko w niewielu ZOZ dotknęli również ważnych aktualnie problemów, jakimi są narady wytwórcze, wymiana doświadczeń i tworzenie nowych metod nauczania i wychowania oraz troska o materialne i kulturalne potrzeby nauczyciela.

Samorzutna a rozproszkowna w terenie akcja ta zostaje przez ognia nadzórne skonkretyzowana i upowszechniona jako część składowa programu szkolenia organizacyjnego. Jednocześnie w związku z rozszerzaniem się działalności związków zawodowych w zakresie socjalno - ubezpieczeniowym w postaci organizowania i przydziałów wczasów, kolonii, zapomóg, w przyszłości rent,

aktyw związkowy musi być dostatecznie przeszkolony w okresie już wykonywanych a ponadto czekających go zadań. Dlatego też niezależnie od dwudniowej konsultacji w dniu 25 i 26 maja br. referentów socjalno - ubezpieczeniowych i przewodniczących Komisji socjalno - ubezpieczeniowych odbędzie się w lipcu w Warszawie w trzech turnusach 10-dniowych kursy dla tego rodzaju aktywu ze szczebla powiatowego. Program tych kursów jest ujęty jako szkolenie kadr - instruktorów przekazujących następnie swe doświadczenia, szczególnie ZOZ i ZOZ. Niezależnie od tej konkretnej akcji, w lipcu odbędzie się dwutygodniowa konsultacja kierowników organizacyjnych okręgów, celem przygotowania zespołów instruktorów w powiatach a poprzez nie w ZOZ i ZOZ. Akcja ta przybierze na sile jesienią br.

Program wszystkich organizowanych przez ZNP kursów przeniknięty jest w każdym swym punkcie potężnym ładunkiem ideowym - politycznym ułatwiającym każdemu uczestnikowi zorientowanie się w doświadczeniach radzieckich związków zawodowych, w walce o jedność ruchu zawodowego, przełamywanie pozostałości syndykalistycznych i odchyleń pravicowych oraz podkreślanie produkcyjną rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój i socjalizm. Tematy te przeważnie na gruncie konkretnych zadań ZOZ i ZOZ przyczyniają się do intensywnego udziału nauczycielstwa w realizacji planu sześciolletniego i utrwalenia pokoju oraz podstaw socjalizmu.

WACŁAW POLKOWSKI

Kursy GUSZ podniosą kwalifikacje zawodowe nauczycieli

Masy nauczycielskie potrzebują obecnie najbardziej pomocy w znalezieniu najlepszych metod marksistowskiego ujęcia materiału nauczania.

Ten cel przysięgać będzie — jako najważniejszy — tegorocznym kursom wakacyjnym dla nauczycieli szkolnictwa zawodowego.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego organizuje w r. 1951 67 kursów i kursów-praktyk dla ok. 4300 nauczycieli. Zmniejszenie liczby kursów w stosunku do roku ubiegłego jest związane z podniesieniem poziomu organizowanych kursów. Mniejsza liczba kursów umożliwi lepszą ich organizację, bardziej sprzyje kierownictwu i wzmoczenie kontroli ich pracy.

Kursy odbędzie się od 2.VII do 25.VII i od 28.VII do 20.VIII z wyjątkiem kursów dla dyrektorów i kandydatów na dyrektorów, które odbędzie się od 10.VII do 5.VIII.

Wśród kursów wakacyjnych 1951 na pierwsze miejsce wysuwają się kursy dla nauczycieli zawodu i kierowników warsztatów.

W r. 1951 Centralny Urząd Szkol. Za-

wodowego organizuje 20 kursów dla nauczycieli zawodu oraz kierowników i kandydatów na kierowników warsztatów szkolnych, 7 kursów dla dyrektorów i kandydatów na dyrektorów, 10 przedmiotowo-programowych, 7 kursów dla kandydatów przygotowujących się do egzaminu uproszczonego, 10 dla kierowników ośrodków K i D. K. P.

Oprócz tych kursów przeprowadzi GUSZ 6 kursów dla wychowawców internatów oraz 1 kurs dla wizytatorów i kandydatów na wizytatorów.

Każdy z uczestników kursu otrzyma wraz ze skierowaniem również program kursu, aby mógł się do niego przygotować.

Kursy będą organizowane w miejscowościach wypoczynkowych, niemniej liczba godzin pracy dziennej na kursie została podniesiona w stos. do r. ub.

Kontrolę kursów prowadzić będzie Komisja Koordynacyjna akcji letniej, przy czym listy kursów będą wygłaszały wykłady na specjalne, wybrane tematy.

Celem należytej organizacji kursów odbędzie się konferencja szkoleniowa kier. naukowych kursów w Warszawie 15 i 16 czerwca.

W klasach wstępnych szkół dla pracujących będą się uczyć absolwenci kursów W.A.

Imponujące i liczne uroczystości, organizowane na terenie całego kraju z okazji zakończenia akcji likwidacji analfabetyzmu, są świadectwem, że burzenie i usuwanie jednej z głównych zapór na drodze budownictwa gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej weszło już w ostateczny i końcowy etap. Setki tysięcy absolwentów kursów nauczania początkowego opanowały już umiejętność czytania i pisanie. Korzystają oni z gazet i książek, których dostarczają im punkty biblioteczne. Wielu z nich uzyskało wysoki awans społeczny i zawodowy, który w konsekwencji zmusza ich do dalszej pracy nad sobą. Dlatego też umożliwienie dalszego kształcenia absolwentom kursów nauczania początkowego jest w chwili obecnej jedną z ważniejszych trosk społecznych komisji do walki z analfabetyzmem i działaczy oświatowych.

Nie ma nigdzie takiego kursu i zespołu kończącego swą pracę, na którym nie słyszałoby się pytania słuchaczy: — Czy będziemy się mogli uczyć dalej? Głód wiedzy i jej potrzeba na każdym kroku, a przede wszystkim przy warsztacie pracy konieczna jest do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i poziomu umysłowego pracowników. Wiedza staje się potężnym orężem klasy robotniczej w walce nie tylko o podniesienie wyników produkcji, w umocnieniu potencjału gospodarczego kraju, ale i w walce z przetrzymkami kapitalizmu. Absolwenci kursów nauczania początkowego odwiedzają domy kultury, biorą udział w akcjach oświatowych na terenie świetlic przyzakładowych, czytają „Na trasie” w zespołach czytelniczych. Część z nich wstąpiła do szkół praktyków - specjalistów, na kursy traktorzystów i inne liczne kursy zawodowe, umożliwiające zdobycie pracy w określonym zawodzie. Najważniejszą jednak masową formą dalszego systematycznego kształcenia absolwentów kursów nauczania początkowego są klasy wstępne szkół podstawowych dla pracujących.

Szkoły podstawowe dla pracujących, zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego, obejmują systematycznym kształceniem młodzieńców i dorosłych — pracujących zawodowo, podnosząc ich przydatność do produkcji, ułatwiają zdobycie awansu społecznego i zawodowego, stwarzają warunki do dalszego kształcenia się w szkołach zawodowych i średnich ogólnokształcących. Szkolnictwem dla pracujących obejmowani są przede wszystkim robotnicy z ośrodków przemysłowych, PGR, POM, SOM, przewodnicy pracy, regionalizatorzy, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz chłopcy mało i średnioletni, którym rządy obszarnczo-

kapitałistyczne zamykały drogę do oświaty i kultury.

W celu zapewnienia absolwentom kursów nauczania początkowego możliwości dalszego, systematycznego kształcenia się w ramach oświaty dorosłych organizowane są przy szkołach podstawowych dla pracujących klasy wstępne. Klasa wstępna będąc integralną częścią szkoły podstawowej dla pracujących jest jednocześnie ogniwem pośrednim między kursem nauczania początkowego a szkołą dla pracujących. Prócz tego do klasy wstępnej przyjmowani są uczniowie, którzy uczęszczali kiedyś do szkoły, ale nie mają ukończonych czterech klas.

Najważniejszym zadaniem klasy wstępnej jest przygotować uczniów do pobierania nauki w klasie piątej szkoły podstawowej dla pracujących.

W przygotowaniach do nowego roku szkolnego 1951-52 w zakresie szkolnictwa dla pracujących organizacja klas wstępnych stanowi jedno z poważniejszych zadań. W istniejących dotychczas szkołach dla pracujących jest bardzo mało klas wstępnych. Na ogólną liczbę oddziałów — 4000 w szkołach i na kursach w zakresie szkół podstawowych dla pracujących, klasy wstępne stanowiąza ledwie 10 proc. Do klas tych uczęszcza bardzo mało absolwentów kursów nauczania początkowego. Wielu z nich oddało w ciągu roku szkolnego z tego przede wszystkim względu, że za mało zainteresowania nimi okazali nie tylko nauczyciele, ale i organizacje społeczne.

W przyszłym roku szkolnym do klas wstępnych szkół dla pracujących będzie przyjętych około 30.000 tys. absolwentów kursów nauczania początkowego. Wzrośnie zatem znacznie nie tylko liczba szkół, ale i kursów.

Liczba szkół z 686 wzrośnie do 1026, a liczba kursów z 1080 do 2440. Niemal 80 proc. kursów będzie zorganizowanych na wsi, a przede wszystkim w PGR-ach, oraz wsiach produkcyjnych, w których znajduje się dostateczna do zorganizowania liczba absolwentów kursów nauczania początkowego. — W niektórych województwach jak np. wrocławskim i bydgoskim — klasy wstępne będą stanowiły 40 proc. ogólnej liczby oddziałów w szkołach i na kursach dla pracujących.

Wydziały oświaty przydzieli powiatowym rad narodowych przystąpiły już do organizacji szkół i kursów. We wszystkich powiatach odbyły się konferencje komisji rekrutacyjnych z udziałem przedstawicieli większych zakładów pracy. Organizacje społeczne podejmują

Poważną pomocą w pracy nauczyciela i ucznia będzie stanowił podręcznik dla klasy wstępnej, który jest pomysły w ten sposób, że zawiera on materiał do wszystkich przedmiotów z wyjątkiem matematyki. Zarówno program klasy wstępnej jak i podręcznik otrzymają wszystkie szkoły i kursy na początku roku szkolnego. Opracowanie oddzielnego programu nauki dla klasy wstępnej i podręcznika jest dowodem, jak wielkie znaczenie przywiązują władze oświatowe do tej klasy, która ma umożliwić zwolonom z ciemnoty i ucisku absolwentom kursów nauczania początkowego dalsze systematyczne kształcenie się oraz awans społeczny i zawodowy. Przyjęcie większej liczby absolwentów kursów nauczania początkowego do klas wstępnych ułatwi nauczycielom organizację pracy metodyczno - dydaktycznej, opartej na jednolitości w przybliżeniu wyników nauczania, co do tej pory nastroczało również poważne trudności.

W czerwcu odbywa się w całym kraju rekrutacja kandydatów do szkół dla pracujących, a więc i do klas wstępnych. W zakładach pracy wygłaszane są pogadanki i przeprowadzane indywidualne rozmowy z osobami, które z punktu widzenia interesu zakładu pracy powinny się dokształcać.

Szeroka rozbudowa szkolnictwa dla pracujących a przede wszystkim klas wstępnych szkół wymaga poważnego wysiłku ze strony nauczycielstwa. Wysiłek ten będzie konieczny zarówno przy organizacji szkół i kursów, jak i w ciągu nauki szkolnej. Niedostateczne zwrócenie uwagi na absolwentów kursów nauczania początkowego przez nauczycieli w bieżącym roku szkolnym było jedną z ważniejszych przyczyn dużego odstępu w klasach wstępnych jak również słabych wyników nauczania. Nauczyciele klas wstępnych borykali się z poważnymi trudnościami takimi jak: słaba frekwencja, brak odpowiednich podręczników, brak konkretnych wytycznych do realizacji programu w tej klasie. Nie więc dziwnego, że rezultaty są słabe.

W zmienionej i znacznie lepszej sytuacji znajdzie się nauczyciel klasy wstępnej szkoły podstawowej dla pracujących w przyszłym roku szkolnym. Opracowany bowiem został specjalny program klasy wstępnej. W programie tym zawarte są obszerne uwagi metodyczne, które będą stanowiły konkretne wytyczne do pracy. Nauczyciel nie będzie już błądził po programie klasy III i IV szkoły ogólnokształcące i nie będzie się gubił w domysłach, które partie materiału realizować, a które pomijać.

Likwidacja analfabetyzmu i rozwijające się szkolnictwo dla pracujących są wyrazem dokonywającej się w naszym kraju rewolucji kulturalnej. Rewolucja kulturalna, która dokonała się w ZSRR jest dla nas przykładem, jak należy wiązać upowszechnienie oświaty z dążeniem do jej wysokiego poziomu, jak należy zagadnienie kultury wiązać z budownictwem socjalizmu, jak należy budownictwo socjalizmu wiązać z zagadnieniem miłości ojczyzny i walki o pokój.

Klasy wstępne szkół dla pracujących mają do spełnienia poważną rolę w tym zakresie.

MECZYSLAW ŻYTKO

Wydział Kulturalno-Oświatowy ZNP szkoli aktywistów

Wydział Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego ZNP organizuje w miesiącach lipcu i sierpniu dwa kursy.

1. Kurs dla powiatowych i okręgowych instruktorów samokształcenia ideologicznego w okresie od 3 lipca do 15 sierpnia 1951 r. w Cieszyne. W kursie tym wezmą udział kol. kol. instruktorzy z okręgów: Koszalin, Szczecin, Gdańsk, Wrocław, Katowice, Opole, Kraków — ogółem około 140 osób. Kurs ten winien gruntownie przygotować kadrę instruktorów do zadań, jakie stawiamy przed nią w zakresie samokształcenia ideologicznego w przyszłym roku szkolnym (głównie w odniesieniu do drugiego etapu samokształcenia ideologicznego nauczycieli szkół średnich, w którym obowiązować będzie studium krótkiego kursu WKD(b)).

2. Kurs dla związkowego aktywu kulturalno - oświatowego kierowników bibliotek (50 osób) i dyrygentów chóru (40 osób) w czasie od 15 lipca — 30 lipca br. w Ostrołęce, woj. Olsztyn. Poprzez te kursy chcemy przeszkolić pod względem fachowym i politycznym kierowników największych naszych bibliotek i żywotnych chórów nauczycielskich, aby w ten sposób bardziej ożywić i upolitycznić wymienione formy pracy kulturalno-oświatowej naszego Związku.

Prezydent RP przyznał zaszczytne odznaczenia 17 nauczycielom i wychowawcom

Kol. Henryka Jaskiewicz



jest kierowniczką przedszkola TPD nr 18 w Szczecinie. Kocha dzieci i głęboko je rozumie. Dla swojej pracy ma wiele zapału i energii. Przeszkole, którym kieruje należy do najlepiej zorganizowanych. „Wysokie odznaczenie, jakie otrzymałam — oświadczyła kol. — będzie dla mnie bodźcem i zachętą do dalszej wyjątkowej pracy w przedszkolu. Żaden kraj i żaden ustrój nie może dać dziecku tej pełni jego praw, jakie daje ustrój, w którym rządzą masą ludową” — mówi Koleżanka.

Kol. Aleksander Szaja



pracuje jako nauczyciel szkoły podstawowej w Wilkowie, pow. Krasnik, pełniąc równocześnie funkcje przewodnika drużyny harcerskiej. Spośród dzieci zorganizował kolektiw, który stał się wspaniałym pomocnikiem całego grona w walce o podnoszenie wyników nauczania. Koleżanka ten pod przewodnictwem Kol. zorganizował zespoły charytatywne i kółka samopomocowe na terenie szkoły.

Kol. Szaja jest zawsze czynny i pełen twórczej inicjatywy. Kocha dzieci i wychowuje je na przyszłość, dzielnych budowniczych socjalizmu w duchu głębokiej miłości do Polski Ludowej i przyjaźni do wszystkich narodów walczących o pokój i swoje wyzwolenie społeczne.

Kol. Zofia Dworeczak

pełni funkcję kierowniczki przedszkola w Szymanowie, pow. Srem. Obowiązki wykonuje sumiennie. Kocha dzieci i głęboko rozumie cel swojej pracy, w którą wkłada dużo zapału i serca. Pracując w organizacji ZMP dużo czasu poświęca na pracę społeczną.

„Zaszczytne odznaczenie doda mi jeszcze więcej energii do pracy i zobowiązuje mnie do osiągania coraz lepszych wyników” — oświadczyła kol. Dworeczak.

Kol. Bernard Wajsbrot

pracuje jako kierownik Domu Dziecka w Śródborowie. Zarówno w nauczaniu jak i pracy wychowawczej osiąga dobre wyniki. Jest pełen zapału i oddania dla młodzieży, którą kocha, i która wychowuje na dzielnych i oddanych synów Polski Ludowej. Poświęca się pracy społecznej, do której wciąga całą młodzież swojego zakładu. Kol. Wajsbrot dobrze zna zasady pedagogiki socjalistycznej, a także formy i metody pracy radzieckich Domów Dziecka. Umiejętnie przeszedł doświadczenia wychowawców radzieckich na teren swojego Domu, dzięki czemu Zakład ten uchodzi za jeden z najlepszych w woj. warszawskim. Wychowankowie kol. Wajsbrota to przeważnie sieroty, które czują się w zakładzie jak w domu rodzinnym.

Kol. Helena Stankiewicz



pełni funkcję kierowniczki Domu Dziecka nr 1 w Kwidzynie od 5 lat. Kocha młodzież i wychowuje ją w duchu marksistowsko-leninowskim. Stale i systematycznie pogłębia swoje wiadomości, wiedząc, że tylko głęboka znajomość nauki marksizmu — leninizmu ułatwi jej skuteczne wychowanie powierzonej jej opiece młodzieży. Pracę swojego zakładu koleżanka opiera na przemysłowym współdziałaniu całego personelu pedagogicznego, administracyjnego, młodzieżowego, dzięki czemu osiąga coraz to lepsze wyniki wychowania i nauczania. Jako organizator i pedagog Kol. jest wzorem dla innych.

Kol. Maria Dymel



kier. Publicznego Przedszkola w Skolimowie, pow. warszawski. Od roku 1918 pracuje jako wychowawczyni w przedszkolu. W 1945 r. zorganizowała przed szkołę skolimowskie w zdemolowanym lokalu. Nie szczędziła wysiłków, aby mu zapewnić warunki normalnej pracy. Wydziałała budynek, zdobyła meble i potrzebne pomoce naukowe.

Przedszkole ma poważne osiągnięcia: z każdym rokiem wzrasta liczba dzieci, z każdym rokiem opuszczają jego mury dzieci coraz lepiej przygotowane do kontynuowania nauki w szkole.

Skolimów — to wieś. Trzeba było przekonać rodziców o konieczności posyłania dzieci do przedszkola. Na początku nie mieli zaufania. W r. 1945 było tylko kilkanaście dzieci w przedszkolu. Obecnie uczęszcza 100 a zgłoszeń jest dwa razy więcej. Przedszkole skolimowskie znane jest w całej okolicy z wysokiego poziomu pracy wychowawczej, z troskliwym stosunkiem personelu do dzieci, z ścisłym kontaktem z rodzicami i dziatwą.

Kol. Wawrzyniec Kulesza



jest kierownikiem Państwowego Domu Młodzieży im. Kilińskiego we Wrocławiu. Dzięki jego pracy Dom ten należy do jednych z lepszych zarówno pod względem organizacyjnym, jak i wychowawczym. Młodzież zorganizowana w ZMP bierze czynny udział w życiu szkolnym i w walce nauczycieli o dobre wyniki pracy.

Pod kierownictwem Kol. oraz przy ścisłej współpracy wychowawców — młodzież wychowywana jest na dzielnych budowniczych socjalizmu w Polsce. Kol. Kulesza w swej pracy osiąga dobre wyniki. Jest wielkim przyjacielem, kolegą i doradcą młodzieży, dzięki czemu pozyskał sobie pełne jej uznanie i przyjaźń.

Jako gospodarz zakładu, kierownik i pedagog kol. Kulesza wywiązuje się ze swoich obowiązków bardzo dobrze.

W dniu 1 czerwca br. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbyła się w Ministerstwie Oświaty podniosła uroczystość.

W uznaniu zasług położonych nad wychowaniem młodego pokolenia oraz za pracę społeczną i zawodową Prezydent RP odznaczył 17 wychowawców i nauczycieli srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali kol. kol.:

Maria Dymel — kier. przedszk. w Skolimowie, woj. warszawskie, Henryka Jaskiewicz — kier. przedszkola TPD w Szczecinie, Natalia Karpińska — naucz. szkoły podstawowej nr 97 w Warszawie, Wawrzyniec Kulesza — kier. Domu Młodzieży im. Kilińskiego we Wrocławiu, Maria Palester — kier. Domu Dziecka w Warszawie, Okęcie, Romana Ruśiewicz — kier. Domu Dziecka w Konstancinie, Halina Sapocińska — kier. Domu Dziecka w Pławnie pow. Radomsko, Helena Stankiewicz — kier. Domu Dziecka w Kwidzynie, Bernard Wajsbrot — kier. Domu Dziecka w Śródborowie, Helena Waszul — kier. przedszkola przy fabryce 22 Lipca, Halina Wołankiewicz — kier. Domu Młodzieży w Piotrkowie Tryb., Irena Zapalska — kier. przedszkola TPD w Warszawie, ul. Górnośląska 45.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali kol. kol.:

Stanisław Barzdo — przew. druż. harcerskiej, naucz. szk. podst. nr 9 w Szczecinie, Zofia Dworeczak — kier. przedszkola w Szymanowie, pow. Srem, Maria Strumikówna — kier. przedszkola w Budzynie pow. Chodzież woj. Poznańskie, Aleksander Szaja — przew. drużyny harcerskiej, nauczyciel szkoły podstawowej w Wilkowie, pow. Krasnik, Krystyna Zawisłak — przew. druż. harcerskiej, naucz. szkoły podst. w Milejowie, pow. Lublin.

Wręczając odznaczenia min. W. Jaroński wygłosił krótkie i serdeczne przemówienie, w którym m. inn. powiedział:

„Rząd Polski Ludowej darzy nauczycielstwo wielkim zaufaniem powierzając mu wychowanie młodego pokolenia. Pełnicie wielką i odpowiedzialną służbę. Wyrazem troski i uznania za Waszą pracę są odznaczenia przyznane przez Prezydenta RP. Niechaj będą one bodźcem do dalszej twórczej pracy.

„Wychowujcie młodzież w duchu gorącej miłości do Polski Ludowej i przyjaźni do wszystkich narodów.”

Kształcie serca, ducha i umysły naszej młodzieży. Niechaj wyrasta ona na świadomych, ofiarnych synów i budowniczych Polski Socjalistycznej — na płomiennych bojowników o pokój.”

Po uroczystym akcie dekoracji min. Jaroński zaprosił zebranych na lampkę wina — wznosząc toast na cześć naszych odznaczonych koleżanek i kolegów.

Kilka krótkich chwil upłynęło w miłej i koleżeńskej atmosferze. Koleżdy dzielił się wrażeniami, opowiadając o swojej pracy. Obywatel Minister w przyjacielskiej rozmowie wypytywał kol. kol. o warunki ich pracy, żywo interesował się trudnościami, dzieląc się jednocześnie swoją radością z osiągnięć naszych kolegów. W godzinach popołudniowych odznaczeni udali się do Parku Wilanowskiego, aby tam wziąć udział w uroczystościach z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

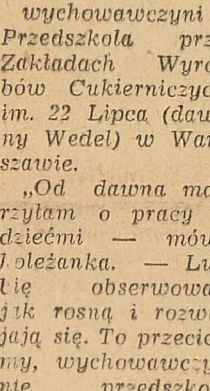
Kol. Halina Wołankiewicz



pracuje jako kierowniczką Państwowego Domu Młodzieży w Piotrkowie Trybunalskim. Dużo energii i twórczej inicjatywy wykazała w należytym zorganizowaniu kolektywu ZMP i ZMP współpracując ściśle z gronem nauczycielskim oraz RM PZPR, ZMP, LK oraz komitetem opiekuńczym. Kol. potrafiła bardzo dodatnio wpłynąć na właściwe ustosunkowanie się młodzieży do pracy, nauki i do problematyki naszego kraju. Jest dobrym organizatorem i pedagogiem. Obowiązków swoje wykonuje sumiennie. Osiąga dobre wyniki nauczania.

Tak np. gdy w I okresie było 56% niedostatecznych ocen wśród uczniów, to już na półrocze ilość ta zmniejszyła się do 9% — natomiast w III okresie było tylko 1,5%. „Jestem przekonana, że w końcu roku osiągniemy 100% promocji” — oświadczyła Koleżanka.

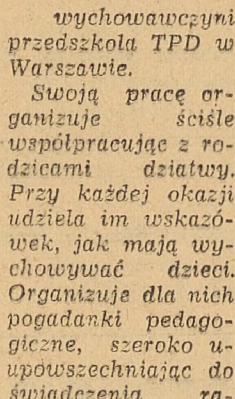
Kol. Helena Waszul



wychowawczyni Przedszkola przy Zakładach Wyrobów Cukierniczych im. 22 Lipca (dawny Wedel) w Warszawie. „Od dawna marzyłam o pracy z dziećmi — mówi koleżanka — i udało mi się obserwować jak rosną i rozwijają się. To przecież my, wychowawczynie przedszkoli stwarzamy podstawy dalszego wychowania moralnego w szkole. My nadajemy kierunek dziecku, dbamy o to, aby przyszło do szkoły z niewypaczonym charakterem. Chcemy, aby dzieci opuszczające przedszkole szanowały pracę, ludzi pracy, żeby kochały swoją Ojczyznę Ludową.”

Moje dzieci wiedzą, że ich rodzice wykonują i przekraczają normy, że realizują Plan 6-letni, że czekolada i cukierki, które wyrabiają — przeznaczone są dla świata pracy, a nie dla garstki wyzyskaczy.

Kol. Irena Zapalska



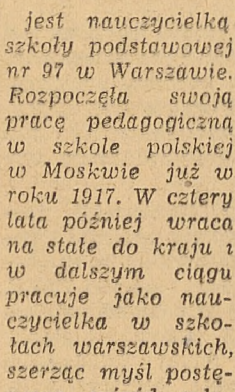
wychowawczyni przedszkola TPD w Warszawie. Swoją pracę organizuje ściśle współpracując z rodzicami i dziatwą. Przy każdej okazji udziela im wskazówek, jak mają wychowywać dzieci. Organizuje dla nich pogadanki pedagogiczne, szeroko upowszechniając do świadczenia radzieckie.

Dzieci są zadowolone ze środowiskiem. Przed szkołą jest w ścisłym kontakcie ze szkołą podstawową nr 12, mieszającą się w pobliżu.

„Dzieci z przedszkola zrobiły dla pracowników nauki niespodzianki — podarunki z papieroplastyki.

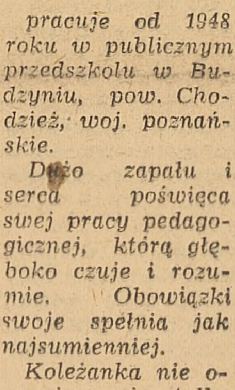
„Nie wyobrażam sobie innej pracy — mówi Koleżanka. Lubię pracować z najmłodszymi, ponieważ jest to wspaniały materiał do wychowania dzielnych budowniczych ustroju socjalistycznego.

Kol. Natalia Karpińska



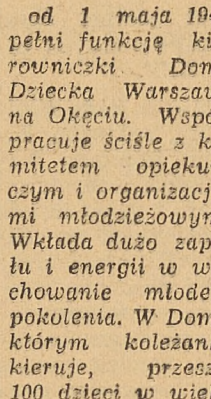
jest nauczycielką szkoły podstawowej nr 97 w Warszawie. Rozpoczęła swoją pracę pedagogiczną w szkole polskiej w Moskwie już w roku 1917. W cztery lata później wraca na stałe do kraju i w dalszym ciągu pracuje jako nauczycielka w szkołach warszawskich, szerząc myśl postępową wśród młodzieży oraz wśród koleżanek i kolegów. Podczas okupacji prowadziła tajne komplety. Po wyzwoleniu ze zdołowaną energią przystąpiła do pracy w szkole. Mimo podeszłego wieku kol. jest pełna energii i zapału. Kocha swoją pracę, osiąga dobre wyniki w nauczaniu. Opiekuje się harcerstwem i ściśle współpracuje z organizacją ZMP. Przez urządzenie częstych wycieczek do PGR-ów, pomogła zetempomom nawiązać kontakt z tamtejszą młodzieżą. Ważnym czynnikiem w jej pracy jest dobra współpraca z rodzicami.

Kol. Maria Strumikówna



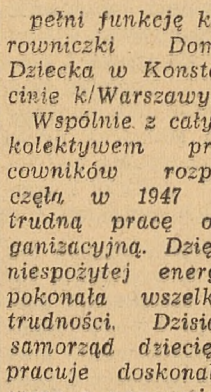
pracuje od 1948 roku w publicznym przedszkolu w Budzynie, pow. Chodzież, woj. poznański. „Drogo zapłacił i serce poświęca swej pracy pedagogicznej, którą głęboko czuje i rozumie. Obowiązków swoje spełnia jak najsumiennie. Koleżanka nie ogranicza się tylko do pracy zawodowej. Jako aktywna zetempówka bierze udział w życiu społecznym. Jest członkiem Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Budzynie, a oprócz tego dokształca się w Komisji Rejonowej w Poznaniu, pragnąc w ten sposób podnieść swoje kwalifikacje zawodowe i społeczne.

Kol. Maria Palester



od 1 maja 1945 pełni funkcję kierowniczki Domu Dziecka Warszawa na Okęcie. Współpracuje ściśle z komitetem opiekuńczym i organizacją młodzieżowymi. Wkłada dużo zapału i energii w wychowanie młodego pokolenia. W Domu, którym koleżanka kieruje, przeszło 100 dzieci w wieku od 3 do 14 lat znalazło należytą opiekę. Są to przeważnie sieroty, które dzięki trosce władzy ludowej i dobremu kierownictwu pedagogicznemu — odzyskały radość życia. Wrac praca w Domu Dziecka Warszawa, praca smutna lecz nieustępliwa. Na terenie Domu koleżanka zorganizowała samopomoc w odrabianiu lekcji, którą kieruje samorząd wychowanków. „Przez z drugorocznością” — oto hasło wszystkich wychowanków — których kol. Palester wychowuje na dzielnych obywateli Polski Ludowej.

Kol. Romana Ruśiewicz



pełni funkcję kierowniczki Domu Dziecka w Konstancinie k/Warszawy. Wspólnie z całym kolektywem pracowników rozpoczęła w 1947 r. trudną pracę organizacyjną. Dzięki niespożytej energii pokonała wszelkie trudności. Dziś samorząd dziecięcy pracuje doskonale, wraz z nauczycielstwem zwalcza drugoroczność, podnosi wyniki nauczania, włącza się aktywnie w życie społeczne. Kol. Ruśiewicz w pełni realizuje zasady wychowania socjalistycznego poprzez rozbudzanie wśród dzieci patriotyzmu ludowego i proletariackiego internacjonalizmu, przez wychowywanie w zespole i dla zespołu, przez socjalistyczny stosunek do pracy, przez serdeczną więź z człowiekiem pracy. Osiąga dobre wyniki nauczania. Jest oddana swojej pracy, którą wykonuje sumiennie i z pełnym poświęceniem. Dlatego też, zarówno jej koleżdy jak i młodzież darzą ją wielkim szacunkiem i uznaniem.

Kol. Włodzimierz Barzdo

jest nauczycielem szkoły podstawowej nr 9 w Szczecinie a pełni równocześnie funkcję przewodnika drużyny Harcerskiej. Jako młody nauczyciel ZMP-owiec jest pełen inicjatywy, zapału i oddania dla swej pracy. Pozyskał sobie młodzież wytrwałością w przełamywaniu napotykaných trudności. Młodzież widzi w nim swojego kolegę, doradcę i przyjaciela. Osiąga dobre wyniki nauczania, dzięki stworzonemu przez siebie mocnemu kolektywowi dziecięcyemu. Współpracuje ściśle z gronem nauczycielskim, organizacjami młodzieżowymi i komitetem rodzicielskim. Mimo młodego wieku bardzo dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków.

Kol. Krystyna Zawisłak

pracuje w szkole podstawowej w Milejowie, pow. Lublin. Jest przewodniczką drużyny harcerskiej. Osiąga dobre wyniki nauczania i wychowania dzięki współpracy z gronem nauczycielskim i organizacją ZMP.

Pracę harcerską kol. zespółita z walką o dobre wyniki w nauce. Owocem tego jest fakt, że młodzież harcerska wyróżnia się w pracy w szkole i drużynie. Swoją podstawą ideologiczną Kol. odznacza się wychowawczo na młodzież i na kolegów.

Pracę swoją wykonuje sumiennie w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, dzięki czemu zyskała sobie uznanie całego grona i młodzieży.

Kol. Halina Sapocińska

pełni funkcję kierowniczki Domu Dziecka w Pławnie, pow. Radomsko od września 1949 r. W początkach swej pracy napotykała piętrzące się trudności: a więc niezamieszkałe środowisko, brak doświadczenia w wychowywaniu dzieci, brak przygotowania w prowadzeniu spraw administracyjnych. Dzięki jednak uprzejmości i systematycznej pracy trudności te szybko zniknęły. Przyczyniła się do tego studiowanie pism pedagogicznych i metodycznych, a nade wszystko — „Poematu Pedagogicznego” i „Chorągwi na wieżach” — Makarek.

Dziś praca wychowawcza i organizacyjna Domu rozwija się i wrę. Dom Dziecka stał się kuznią wychowania nowego człowieka, oddanego Polsce, przysięgłego budowniczego ustroju socjalistycznego.

O ten cel walczą, i walczyć będzie nadal Kol. Sapocińska, młoda, aktywna zetempówka.

Ogłoszenia drobne

Zgubioną legitymację ZNP na nazwisko Stefan Fidyk wydaną w 1949 r. przez Oddział Grodzki ZNP, Warszawa Północ — unieważniam.

Dyrekcja Technikum Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych w Gliwicach przy ul. Zimnej Wody 7a poszukuje od 1 września 1951 r. kierownika internatu, nauczyciela matematyki, fizyki i wf.

Poszukuję nauczyciela gimnazjum Bronisława Aleksandrowicza. Wiadomość proszę przesyłać: Łódź, Piotrkowska 152 Teatr Lalek „Arlekin”.

IRENA BIELSKA

Dzieci w gościnie u Premiera Józefa Cyrankiewicza

Stary, piękny Park Wilanowski pod Warszawą wypełnił się radośnym gwarem dziatwy szkolnej, która w dniu swego święta przybyła w gościnę do Premiera RP Józefa Cyrankiewicza.

500 chłopów i dziewcząt ze wszystkich stron Polski, przodowników w nauce i pracy społecznej śpiewem i oklaskami witają Premiera oraz obecnych na przyjęciu przedstawicieli najwyższych władz państwowych, czołowych działaczy politycznych i społecznych, poetów, literatów.

Premier zaprasza dzieci na spacer po parku; zespół akordeonistów z Orzęgowa na Śląsku gra skoczne melodie ludowe zatrzymawszy się przy jednej z alej. Dziewcząt i chłopcy ze Śląska, Łodzi, Ziemi Zachodniej i Białostockiej, z gór polskich i wybrzeża w barwnych strojach regionalnych, w bluzach ZMP-owskich i mundurkach harcerskich przyglądają się im z zaciekawieniem. Towarzyszą im ich koleżdy warszawscy — kadeci-walterowcy.

Na uroczystości nie brak też ulubionych autorów dziecięcych: jest tu i Jan Brzechwa i Janina Broniewska i Ewa Szelburg-Zarembina. Wiele humoru i radości wnosi Henryk Ładysz swoimi recytacjami i dowcipnymi opowiastkami. Dzieci recytują wiersze i opowiadają z zapałem o swym życiu i nauce, w której osiągają tak dobre postępy.

Zbliżamy się do grupy dziewcząt z Białostockiego. Są to przodownice nauki nie mające ani jednej oceny dostatecznej, a tylko same dobre i bardzo dobre. Każda z nich pełni ważne i odpowiedzialne funkcje społeczne w szkole. Helena Szarala uczennica kl. VIa szkoły podstawowej TPD w Białymstoku jest ogniwem. — Zadaniem naszym — opowiada — jest dbać o to, aby cała szóstka koleżanek należących do ogniewa — nie miała ani jednej oceny niedostatecznej. Mamy już niemałe osiągnięcia. Np. Helena Książek miała stopień niedostateczny z polskiego i matematyki. Dzieci pomocy w nauce, jaką jej okazały koleżanki, nie

ma już w tej chwili ani jednej oceny niedostatecznej. Eugenia Gryczuk zaś miała dostateczny z minusem z matematyki. Ostatnio była pytana i okazało się, że materiał programowy już opanowała. Mam nadzieję — kończy harcerka Szarala — że do końca roku szkolnego nie będzie ani jednego stopnia niedostatecznego w naszym ogniwie.

Stojąca obok Jadwiga Łapińska wykonuje jeszcze bardziej odpowiedzialną

pracę — jest zastępową i kieruje trzydziestoosobową grupą harcererek.

Zbiórki odbywamy raz w miesiącu — opowiada — zorganizowaliśmy 12-osobową brygadę samopomocy w nauce, która opiekuje się kolegami mającymi oceny niedostateczne.

Zbliżają się trzej chłopcy z koszałńskiego. Ryszard Burak, ucz. kl. VI szkoły TPD w Szczecinie ma ze wszystkich

przedmiotów oceny bardzo dobre. Pełni w szkole bardzo ważną funkcję przewodniczącego rady drużyny.

— Moim obowiązkiem — mówi Ryszard — jest dopilnować, aby był opracowany plan pracy drużyny i aby ten plan był wykonany. Na miesiąc maj opracowaliśmy plan już w kwietniu. Uchwaliliśmy czyn pierwszomajowy: zlikwidować 90 proc. niedostatecznych. W tej chwili osiągnęliśmy już cel. Harcerze ze starszych

klas pomagali młodszym kolegom, po otrzymaniu specjalnego przeszkolenia na kursie dwutygodniowym. Praca ta dała dobre wyniki. Na półrocze było w klasie 36 ocen niedostatecznych, w 3 okresie było już tylko 14, a obecnie jest już tylko 6. Sądźmy, że damy 100 proc. promocji.

Roman Kowal, ucz. kl. VIa szkoły podstawowej w Bobolicach pow. koszałńskiego opowiada o wrażeniach z pobytu w Warszawie: „Tęgo co tu widziałem nie zapomnę nigdy. Jestem pełen podziwu dla szybkiego tempa odbudowy naszej Stolicy, dla murarzy warszawskich-przodowników pracy. Ale najbardziej jestem zachwycony spotkaniem z Premierem Cyrankiewiczem i przedstawicielami Rządu. Nigdy bym nie powiedział przedtem, że Premier jest takim prostym, dostępnym człowiekiem. Mówi z nami, jakby był naszym nauczycielem — kończy.

Przerywamy rozmowę, bo oto już zaczyna się podwieczorek, po którym następuje wesoła zabawa, trwająca aż do zmroku. Program niezwykle atrakcyjny i bardzo urozmaicony. Składają się nań występy zespołu pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego, występy artystów cyrkowych oraz dziecięcych amatorskich zespołów tanecznych i wokalnych.

Pod koniec zabawy rozentuzjuszowana dziatwa owacyjnie żegna Gospodarza imprezy — Premiera Cyrankiewicza. Burliwym oklaskom nie ma końca. Za wszystkich stron rozlegają się okrzyki: „Niech żyje Polska Ludowa!”, „Niech żyje Prezydent RP Bierut!”, „Niech żyje Wojsko Polskie!”, „Niech żyje Chorągiew Pokoju — Józef Stalin!”, Obdarowana upominkami dziatwa opuszcza pod opieką swoich wychowawców Park Wilanowski.

Piękne wrażenia i wspomnienia z tej wspaniałej uroczystości na długo pozostaną w jej pamięci.



NAUKA POLSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO KONGRESU

W dniu 13 lutego 1950 r. zapadła Uchwała Komitetu Rady Ministrów do Spraw Kultury, zwołująca I Kongres Nauki Polskiej.

Uchwałę tę poprzedził pewien okres przygotowawczy, nad którym czuwał komitet Organizacyjny I KNP.

Wraz z uchwałą Komitetu Rady Ministrów do Spraw Kultury, ogłoszony został dekret o powołaniu Komitetu Wykonawczego i jego prezydium. Struktura organizacyjna Kongresu przewidywała podział prac przygotowawczych na sekcje, które ogarnęłyby jak najszerszy zakres: działań, galei i dyscyplin naukowych, niezbędnych do wszechstronnego rozwoju życia narodowego. Zaznaczyć należy, iż I KNP, według swoich założeń — nie miał być kongresem naukowym. Przedmiotem jego obrad bowiem nie miały być bezpośrednie badania naukowe, lecz ocena stanu nauki, ocena jej organizacji, jej niedomagań i potrzeb, a zwłaszcza — krytyczna ocena ideologiczna kierunków i prądów teorii i metodologii naukowej. Dlatego też przeżywany przez nas Kongres, nie jest kongresem naukowym, lecz — kongresem nauki.

W okresie przygotowawczym do I KNP należało przede wszystkim:

dokonać krytycznej oceny dotychczasowej pracy naukowej; ożywić pracę naukową wyższych uczelni; w oparciu o sekcje i podsekcje, organizować dyskusje na tematy organizacji nauki i problemów metodologicznych; pogłębić proces upowszechnienia wśród pracowników naukowych osiągnięć i zdobyczy nauki radzieckiej; wydobyc postępowe, patriotyczne tradycje nauki polskiej i upowszechnić gruntownie ich poznanie.

Należało ruszyć z miejsca sprawę tak ważną, jak — tworzenie przyswojenie sobie przez naukę polską metodologii materializmu dialektycznego i historycznego. Już samo przedyskutowanie tych spraw w poszczególnych sekcjach i podsekcjach I KNP, stało się silnym bodźcem ułatwiającym naukowcom polskim właściwe ustosunkowanie się do wymagań nowego życia w Polsce Ludowej.

Prace przygotowawcze I Kongresu Nauki Polskiej podzielono między: 11 sekcji i 61 podsekcji. Spośród sekcji — 10 zajęło się ściśle nauką — jedenastą jej organizacją (Sekcja Organizacji Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Ten zespół organizacyjny I KNP, ogarniający ponad 800 uczonych i doświadczonych praktyków, musiał obracać punkt wyjścia do badań ogólnych. Stały się nimi — podsekcje (w łonie każdej podsekcji pisane) — referaty pomocnicze, czyli referaty problemowe. Tego rodzaju referatów napisano ponad 1200! Jest to swoista encyklopedia rzeczowych omówień każdego problemu naukowego, będącego treścią zainteresowań poszczególnych podsekcji. Prace poprzez referaty problemowe i ogólne prace każdej podsekcji I KNP, prowadziły do celu głównego — sporządzenia referatu podsekcijnego, dającego obraz całości stanu rzeczy w danej gałęzi wiedzy, i wysuwającego podsekcyjne tezy kongresowe. Z kolei na zasadzie tych referatów, poszczególne sekcje I KNP wypracowywały ostateczne referaty sekcyjne. I one właśnie w czasie od 29 czerwca do 2 lipca br., dyskutowane przez Kongres Nauki, stanowią będą o jej reformie.

Zakres prac przygotowawczych był wielki. Ogrom dokonanej pracy w czynnościach przygotowawczych I Kongresu Nauki Polskiej przekracza wszystko, cokolwiek w historii naszej nauki dotychczas działo się. W nauce naszej dokonano rewolucyjnego przewrótów, odwracając ster jej działania w kierunku postępu wskazanego przez życie i ustrój lepszy i sprawliwszy od ustroju kapitalistycznego.

Prace uczonych polskich i, wspólnie z nimi działających praktyków, ustaliły zasadnicze kierunki stwierdzające, że:

1) nauka rzetelna musi być oparta na zasadach marksistowskich;

2) nauka musi pracować zespołowo, tj. nie może ograniczać swego działania do poszczególnych grup zamkniętych, odgradzonych od reszty nauki i od życia narodu;

3) nauka musi pracować planowo, tj. ściśle według ogólnopństwowych i ogólnospołecznych planów gospodarczych i kulturalnych, w pierwszej kolejności wypełniając zadania ogólnonarodowego Planu 6-letniego;

4) nauka musi współpracować z tymi narodami, które już osiągnęły ustrój socjalistyczny (Związek Radziecki), lub,

które do niego dążą (tj. państwa demokracji ludowej, Chiny, NRD).

Właśnie w obliczu I Kongresu Nauki Polskiej, nie tylko uczeni, ale w pierwszej kolejności ci, którzy prowadzą społeczeństwo, ściślej — jego młodzież, poprzez pierwsze stopnie wiedzy, tj. nauczycielstwo polskie winno zdać sobie sprawę z wielkości zadań, jakie nauka im powierza.

Kongres Nauki Polskiej (pierwszy w całej naszej dziejach) nie jest kongresem nauki dla nauki, lecz I Kongresem Nauki dla całego narodu.

(JPD)

O POLITECHNIZACJĘ WYKSZTAŁCENIA OGÓLNEGO

Plan 6-letni zakłada nie tylko materialne i społeczne podstawy dla realizacji celów wychowania socjalistycznego. Zagadnienia Planu 6-letniego są materialem oświatowym w naszej pracy dydaktycznej — wychowawczej. Stawiają one już dzisiaj przed naszą szkołą, placówkami pracy pozaszkolnej, domami dziecka itp. konieczność i możliwość podejmowania oraz rozwiązywania wszystkich problemów wychowania socjalistycznego.

Ściśle związane z Planem 6-letnim jest problem politelnizacji wykształcenia ogólnego. Ołbrzymia bowiem większość zagadnień Planu 6-letniego w naszej pracy dydaktycznej — wychowawczej jest konkretną treścią politelnizacji wykształcenia.

Zakres problemu politelnizacji rozszerza się wraz z rozwojem poziomu techniki i dobrobytu społeczeństwa budującego socjalizm. Przykładem tego jest ZSRR. W obecnym okresie, gdy społeczeństwo radzieckie rozpoczyna budowę podstaw komunizmu, gdy w wielu dziedzinach życia nastąpiła już pełna elektryfikacja, gdy przemysł staje się coraz bardziej automatyzowany, gdy rolnictwo radzieckie rozkwita w oparciu o najbardziej nowoczesną technikę — przed szkołą radziecką staje poważny problem rozszerzenia zakresu i pogłębienia treści politelnizacji wykształcenia ogólnego. W ZSRR szkoła przeszła na wyższy etap wychowania ludzi, którzy potrafili dialektycznie łączyć w sobie pracę umysłową i fizyczną, którzy potrafili być jednocześnie robotnikami i inżynierami. W Polsce zakładamy dopiero podwaliny socjalizmu, pierwszej fazy budownictwa komunistycznego społeczeństwa. Problem politelnizacji musimy ściśle wiązać z budownictwem fundamentów socjalizmu — z Planem 6-letnim.

Główną formą realizacji kształcenia politelnizacyjnego jest oczywiście lekcja. Rozszerzenie, pogłębienie oraz utrwalenie wiadomości i nabywów zdobytych na lekcjach osiąga szkoła dzięki pracy pozalekcyjnej. W pogłębieniu i utrwaleniu politelnizacyjnego wykształcenia odgrywają wielką rolę kółka techniczne, wycieczki do fabryk, PGR-ów, POM-ów, spółdzielni produkcyjnych, spotkania z przodownikami pracy oraz inne formy.

Każdy z tych problemów wymaga szczegółowego omówienia, niektóre z nich zaś specjalnych badań, aby móc bogacie zdobyć nauki i praktyki w ZSRR w tym zakresie upowszechnić w naszych szkołach.

W historycznej uchwale KC WKP(b) z 1931 r. tak się ujmuje konieczność kształcenia politelnizacyjnego w ramach szkoły ogólnokształcącej:

„Wszelka próba oderwania politelnizacji od systematycznego i trwałego opowiadania wiedzy, zwłaszcza w zakresie fizyki, chemii i matematyki, których nauczanie winno się oprzeć na ściśle określonych i starannie opracowanych programach i być przeprowadzane według ściśle ustalonych przepisów — próba takiego oderwania stanowi wulgarnie wypaczenie idei politelnizacji szkoły”.

Sformułowanie zawarte w powyższej uchwale KC WKP(b) są zastosowaniem definicji politelnizacyjnego wykształcenia ujętej przez Marksa w następujący sposób:

„Przez kształcenie rozumiemy trzy sprawy: 1) kształcenie umysłowe, 2) rozwój fizyczny, 3) wychowanie polityczne i ćwiczenia wojskowe, 3) wychowanie polityczne, zaznajamiające z ogólnymi zasadami wszystkich procesów wytwórczych i jednocześnie zaszczepiające dzieciom i młodzieży sprawności praktyczne w operowaniu prostymi narzędziami każdego procesu produkcji”. Ta ustawała przez klasyków marksizmu i jedynie marksistowsko — leninowska treść pojęcia politelnizacji brzmi w przekładzie na język pedagogiki w podreczniku „Pedagogika” przygotowanym pod redakcją prof. I. Kairowa: „Kształcenie politelnizacyjne ma na celu następujące dwa ważne zadania: a) poznanie naukowych podstaw wytwórczości, b) nabywanie sprawności w obchodzeniu się z najprostszymi narzędziami wszelkiej wytwórczości”.

Sformułowanie to wskazuje nam, że w grę wchodzi zarówno pewien zasób wiedzy, iak i umiejętności, że nie chodzi o systematyczny kurs w zakresie techniki, lecz o zaznajomienie się z podstawowymi zagadnieniami w tym zakresie. Z cytowanych zdań wynika, że chodzi o podstawowe wiadomości, które dotyczą wszystkich gałęzi produkcji, a nie jednej tylko gałęzi. Po wtóre chodzi tu o nowe pojęcie tzw. ogólnej kultury technicznej, w jaką szkoła powinna wyposażać swych uczniów. W żadnym wypadku nie oznacza to tendencji do przygotowania zawodowego. Po trzecie, dotyczy to całego młodego pokolenia a nie wybranej grupy, która pragnie poświęcić się zawodom technicznym. Należy mocno podkreślić, że wykształcenie politelnizacyjne nie uszczupla w niczym treści wykształcenia ogólnego (tzw. humanistycznego), że na odwrót chodzi tu o rozszerzenie pojęcia ogólnego wykształcenia, że elementy politelnizacji nie rugują, lecz naodwrot wzmacniają wiadomości nabywane w szkole o historycznym dorobku kulturalnym ludzkości. Tak budowany jest plan nauczania w naszych szkołach ogólnokształcących, który w sposób zdecydowany podkreśla znaczenie tzw. przedmiotów humanistycznych (języka ojczystego i obcych, historii, geografii itp.) i nie umniejsza żadnego dodatkowego przedmiotu specjalnie politelnizacyjnego. Należy wyjaśnić, dlaczego w naszej szkole rozszerza się treść wykształcenia ogólnego, dlaczego bogaci się ona o wiadomości i umiejętności politelnizacyjne.

Abym odpowiedzieć na podstawowe pytanie, wystarczy spojrzeć, jak bardzo zmienia się nasz sposób życia oraz sposób wytwarzania. W związku z Planem 6-letnim żyjemy całym szeregiem nowych zagadnień, zaczynamy myśleć i mówić o problemach, które decydują o naszym postępie, dobrobycie i technice. Bogaci się nasze słownictwo. Wystarczy spojrzeć na podstawowy dokument Planu 6-letniego, jakim jest Ustawa Sejmowa, a zobaczymy ile to nowych pojęć i wiadomości z zakresu techniki musimy poznać, by z nią się zapoznać. Otworzyły gazetę, śmiało możemy stwierdzić, że połowa treści gazet dotyczy procesu produkcji — realizacji Planu 6-letniego. A tematyka naszej literatury — prozy, czy poezji? A kto chce ją rozumieć musi nie tylko wzbogacić swój słownik językowy o pojęcia i zagadnienia z zakresu

Przezycięć zastój w naukach pedagogicznych

A. LEWIN

Wicedyrektor Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych.

W końcu czerwca rozpocznie się I Kongres Nauki Polskiej. Przygotowania do Kongresu dobiegają już końca. W licznych sekcjach i podsekcjach poddano krytycznej ocenie nasz dotychczasowy dorobek w różnych dziedzinach wiedzy, wydobywając najbardziej postępowe tradycje nauki polskiej i rozprawiając się ze wstecznymi teoriami, obskurantyzmem, skostnieniem metodologicznym, rutyną, z silnymi jeszcze tendencjami komunistycznymi. Przeanalizowano aktualny stan nauk, nakreślono plany badań na lata najbliższe, wiążąc je ściśle z żywymi potrzebami naszego kraju, z walką o pokój i realizację Planu Sześci-

letniego. W toku prac przedkongresowych stało się jasne dla większości naukowców, że podstawowym warunkiem dalszego rozwoju nauki jest konsekwentne oparcie jej na niewzruszonych zasadach materializmu dialektycznego i historycznego oraz przyspieszenie procesu zaznajamiania się i czerpania z bogatego dorobku produkcyjnej nauki radzieckiej.

Prace Podsekcji Pedagogiki i Psychologii I Kongresu Nauki Polskiej ujawniły ogromne opóźnienie i zacofanie w rozwoju nauk pedagogicznych, które pozostają w tyle nie tylko za technicznymi i przyrodniczymi naukami, ale i humanistycznymi. II Ogólnopolska Konferencja Pedagogów i Psychologów, która odbyła się w kwietniu br., unaoczniała całą powagę sytuacji i postawiła przed aktywnym pedagogicznym zadaniem pytanie: jak przezwyciężyć dotychczasowy stan zastój w naukach pedagogicznych?

KILKA UWAG O STANIE NAUK PEDAGOGICZNYCH

Już w pierwszych latach powojennych zarysowała się wyraźna, rażąca dysproporcja pomiędzy rewolucyjnymi przemianami zachodzącymi w naszym życiu a tempem i kierunkiem rozwoju nauk pedagogicznych. Praktyka, oświata, będąc odbiciem możliwości i potrzeb naszego ustroju, znacznie wyprzedziła uniwersytecką teorię, nie znajdując w niej dotychczas należytego oparcia. Złożyło się na to wiele przyczyn: ideologiczne i kosmopolityczne obciążenie większości profesorów, zbyt wolne tempo przedstawiania się tych, którzy szukali kontaktu z rzeczywistością i pragneli jej służyć, brak odwagi w podejmowaniu zagadnień istotnie ważnych i inne. Działalność naukowa i pedagogiczna na uniwersytetach przebiegała w sposób bezplanowy, nieskoordynowany. Pokutowały tradycje pracy chałupniczej, w pojedynkę. Problematyka tzw. badań pedagogicznych była prawie całkowicie oderwana od potrzeb nowego życia.

Wśród prac magisterskich i doktorskich nierzadko można było spotkać takie tematy jak np. „Badania doświadczalne nad hedonizmem”, „Charakter św. Stanisława Kostki”, „Udział w związkach młodzieży jako jedna z form przeżywania młodzieńczości”, „Uczniowie jako niezbędny składnik istnienia szkoły” itd. Ogólne zacofanie znajdowało i znajduje swoje odbicie nie tylko w fałszywym, abstrakcyjnym formułowaniu i rozwijaniu zagadnień, lecz i w małej płodności naukowej. Nie można bowiem liczyć wznowień prac przedwojennych (Nawroczyński, Suchodolski, Bailey) ani dzieł, które ograniczają się do przeżuwania starych treści, nie wykorzystując jej niedożywionej cęchy każdej prawdziwej nauki, jaką jest nieustanny postęp naprzód. (Sośnicki, Kreutz). Ukazują się jeszcze prace takich autorów jak np. Pastuszka, Dybowski, Pirożynski, Kamiński.

W ostatnich jednak latach, zwłaszcza od r. 1950 pod wpływem wielkich osiągnięć naszego narodu, budującego trwałe podstawy socjalizmu, sytuacja w dziedzinie nauk pedagogicznych zaczęła ulegać stopniowej, jakkolwiek nie wystarczającej zmianie na lepsze. Wzrasta ilość tłumaczeń najcenniejszych prac radzieckich, zwłaszcza z zakresu pedagogiki. W licznych broszurach i książkach dochodzi do głosu postępowy marksistowski twórczość pedagogiczna. Ożywia się i rozwija coraz pełniej czasopiśmiennictwo pedagogiczne.

Niektóre ośrodki uniwersyteckie usiłują powiazać swoją działalność dydaktyczną — naukową z zagadnieniami pracy praktyki pedagogicznej (Warszawa, Łódź). Powstaje Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Przyrodniczych i Badań Pedagogicznych. Dojrzejewają kadry młodych naukowców — marksistów. Te skromne kiełki nowego stanu rzeczy nie mogą przesłonić zasadniczego faktu daleko jeszcze idącej obojętności oficjalnych przedstawicieli uniwersyteckiej nauki pedagogicznej wobec najbardziej

ROMAN POLNY

Szkola włoska w szponach reakcji

Ubiegłe dwa tygodnie stały w Europie pod znakiem wyborów samorządowych w prowincjach północnych i środkowych Włoch. Już pierwsze obliczenia przyniosły wielkie rozczarowanie reakcji. Prasa bowiem chadecka zapowiadała długo przed wyborami, że partia komunistyczna i partia socjalistyczna Nenniego utraciły poparcie wyborców. Okazało się jednak, że w wyborach uwidocznili się znaczny wzrost głosów oddanych na kandydatów lewicowych.

Reakcyjne zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Scelby, ograniczające prawa polityczne klasy robotniczej, masakry pochodów i wieców robotniczych, prześladowanie obrońców pokoju, ucisk i faszystyzacja szkoły włoskiej — wszystko to spotkało się z mocną odprawą i potępieniem przez włoskie masy pracujące.

O tym, w jakich warunkach pracuje szkoła włoska i nauczyciel włoski — mówi poniższy artykuł.

Nauczanie we Włoszech jest antydemokratyczne począwszy od metod nauczania i kadry wykładowców, a skończywszy na programach nauki. Tak np. nauka historii w szkołach początkowych i wyższych należy do przedmiotów, w których występują najjaśniejsze tendencje reakcyjne i antynaukowe. Uderza już sama dysproporcja w czasie przeznaczonym na naukę historii starożytnej i średniowiecznej w stosunku do nauczania historii współczesnej. Histo-

ria starożytnej i średniowiecznej bowiem przyznaje się pierwszeństwo przed działaniami nowymi i współczesnymi. I tak w liceach, dziełom starożytnym i średniowiecznym poświęca się półtora roku, gdy okresowi od rewolucji francuskiej do 1918 roku, to jest okresowi najbardziej brzemiennej w przemiany społeczne i walki polityczne — poświęca się zaledwie jeden rok. Charakterystyczne, że okres od roku 1918 do chwili obecnej jest całkowicie pominięty w programach szkolnych we Włoszech. Fakt ten usprawiedliwia się faryzejskowskim argumentem, że historia od pierwszej wojny światowej do naszych czasów nie jest historią lecz „polityką” i dlatego nie może być przedmiotem wykładanym w szkole.

Według pseudonaukowej teorii panującej we Włoszech, polityka w ogóle nie może być przedmiotem nauczania, ponieważ zagraża ona obiektywizmowi uczonych, narażając ich na ujawnianie swoich sympatii lub antypatii do takiego czy innego kierunku politycznego. W rzeczywistości, za pseudonaukową teorią „obiektywizmu” ukrywa się strach włoskich kół rządowych, pragnących zamskować swoje bankructwo polityczne. Kto te pragnia, aby ich haniebna polityka faszystowska nie stała się przedmiotem choćby powierzchownych badań włoskich historyków, a tym samym, aby nie stała się przedmiotem nauczania w szkołach. Władcy Włoch obawiają się, że opór mas ludowych przeciw faszyzmowi i ich walka o wolność przejdą do historii narodu.

W podręcznikach szkół początkowych i średnich nauka historii sprowadza się

tylko do wyliczenia tych wszystkich osobistości, które wycisnęły swoje piętno na dany okres dziejowy, przy czym usiłuje się im tylko przypisać rolę jednych i wyłącznych sił tworzących historię.

W żadnym podręczniku szkolnym nie znajdujemy wstępu, poświęconego przeglądowi stosunków ekonomicznych i społecznych, które rzeczywiste warunkowały najważniejsze wydarzenia. Przy nauczaniu historii starożytnej uczeń dowiaduje się, że walka między partiami politycznymi, która doprowadziła do rozpadu państwa, była wynikiem tylko osobistego współzawodnictwa kilku przywódców. Siłą rzeczy uczniowi muszę się nasuwać uwagi, że walka klasowa, jaka toczyła się w miastach dawnej Grecji, nie była niczym innym, jak tylko walką o władzę.

Powstanie faszizmu spotęgowało ten fałsz na użytek burżuazyjnego nacjonalizmu i rozpętanego szowinizmu. W programach szkolnych jeszcze więcej miejsca poświęcono historii Rzymu ze specjalnym podkreśleniem tych okresów, które odnosiły się do podbojów starożytnego państwa rzymskiego.

Dawno już znikł Mussolini, rozpada się monarchia, ale w podręcznikach szkolnych do dzisiejszego dnia nasświetla się tendencje wypadki z czasów monarchii i faszizmu. Wprawdzie z podręczników szkolnych skreślono ustępy wychwalające działalność Mussoliniego, lecz wszystko inne pozostało. Pozostała bezwzględna falsyfikacja historii i pochwała burżuazyjnego nacjonalizmu. W

dalszym ciągu zatruwa się umysły uczącej się młodzieży włoskiej burżuazyjnymi i nacjonalistycznymi teoriami. Do tego należy dodać klerykalny obskurantyzm. Dzierżaka w swych rekrach władze partii demokratycznej — chrześcijańska stara się wszelkimi siłami podporządkować kulturę włoską wpływom kościoła katolickiego.

Historia, podobnie jak i język włoski, jako przedmiot najbardziej powszechny we wszystkich typach szkół, może służyć za przykład stosunków panujących w świecie nauki włoskiej.

Drugim z kolei ważnym przedmiotem, którego nauczanie zostało całkowicie wypaczone przez wpływ reakcji są nauki przyrodnicze.

Wykłady tego przedmiotu w szkołach średnich sprowadzają się do podawania uczniom nikłych schematów. Nauka o życiu ludzkim nie znalazła miejsca w programie nauczania. Teoria Darwina zajmuje tylko jedną stroniczkę w podręczniku, przy czym wystawiona jest na wściekłą „krytykę”. Podobnie została potraktowana teoria Darwina w podręcznikach szkół wyższych. Kościół katolicki w obawie przed naukowymi, materialistycznymi teoriami, zagradza drogę postępowi nauki.

Dowodem antynaukowego ujęcia zagadnień oświaty we Włoszech są również metody nauczania w szkołach i na uniwersytetach. Uczniowie wpaja się poglądy, że teoria nie ma nic wspólnego z praktyką. Do rzadkich wypadków należy, aby przy szkole początkowej istniał np. ogródek, w którym dzieci mogłyby się zajmować rolniką. W miastach uczniowie rzadko odwiedzają muzea, a uczniowie wiejszy nigdy. Nie leży w interesie „krzewicieli oświaty”, aby uczą-

ca się młodzież zdobywała wiedzę o otaczającej ją rzeczywistości i o życiu.

Faszizm w ciągu swego długotrwałego, bo 20-letniego trwania starał się obsadzić zakłady naukowe ludźmi, którzy mu aktywnie i gorliwie służyli. Wprawdzie bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, część tych wykładowców faszystowskich zwolniono, ale nie na długo. Oto już w ciągu jednego roku wszyscy ci ludzie wrócili na swoje dawne stanowiska. Władze kościelne rozszerzyły swoje wpływy i obecnie do rzadkości należy otrzymanie katedry przez demokratycznie myślącego wykładowcę.

Problem wykładów w szkołach włoskich jest bardzo poważny. Od jego rozwiązania bowiem zależy właściwe postawienie zagadnienia oświaty w tym reakcyjnym kraju.

O demokratyzacji nauczania toczą walkę demokratyczni studenci szkół włoskich. Powrót faszystowskich nauczycieli do szkół i zakładów naukowych spotkał się z energicznymi demonstracjami i protestami studentów demokratów.

Przeciwko klerykalnemu wpływom na oświatę ostro występuje „Włoskie Stowarzyszenie Obrony Szkół”, które przytacza do walki liberalne i socjal-demokratyczne elementy. Przeciwko wzrośnięciu wydatków na oświatę, a za powiększeniem inwestycji na oświatę i za pełną demokratyzacją szkoły występują postępowi studenci i nauczyciele włoscy.

SIDRO PETRICCIONE

Thum J. K.

aktualnych potrzeb w dziedzinie oświaty i wychowania, czego najwymowniejszym dowodem jest brak produkcji naukowej, która by te potrzeby zaspakajała.

AKTUALNE ZADANIA NAUK PEDAGOGICZNYCH

Uchwały VI Plenum KC PZPR i przemówienie Prezydenta Bieruta na III Krajowym Zjeździe ZNP otworzyły przed naukami pedagogicznymi szeroką perspektywę zadań oświatowo — wychowawczych, których najistotniejszym sensem jest współdziałanie w wielkim zbiórowym wysiłku przekształcania naszego narodu w naród socjalistyczny.

Na przedstawicieli nauk pedagogicznych spada więc odpowiedzialność i obowiązek udzielania pomocy wielotysięcznej armii naszych oświatowców, nauczycieli, wychowawców w ich codziennych zmaganiach i staraniach, „aby wnieść w wielkie i twórcze przemiany i procesy naszego życia kulturalnego i społecznego coraz więcej świadomości, planowości i systematyczności” (Bierut).

Historyczny fakt przeobrażenia się naszego narodu w naród socjalistyczny stawia przed naukami pedagogicznymi zadanie doboru nowych, bogatszych treści dla pracy dydaktycznej — wychowawczej. Wymaga to opracowania metod świadomego kierowania i przyspieszania procesu dojrzewania moralno — politycznego obywateli socjalistycznego. Jednocześnie „winniśmy — jak na to wskazał Prezydent Bierut — oczyścić nasz system nauczania z wszelkich pozostałości ideologicznych starego ustroju, uwalnić go z resztek wstecznicwa”.

Pierwszą linią tej wielkiej ofensywy ideologicznej jest szkoła. Dalszy rozwój i tempo budownictwa socjalistycznego w naszym kraju zależą w dużej mierze od tego, w jaki sposób szkoła nasza zdolna jest realizować postawione przed nią historyczne zadania, w jakim stopniu stanowi ona będzie narzędzie socjalistycznej przebudowy społeczeństwa. W tych warunkach generalne zadanie nauk pedagogicznych polega na tym, by pomóc szkole zająć należną jej produkcyjną pozycję w całym procesie nauczania i wychowania, pomóc jej skupić wokół siebie wszystkie czynniki współdziałające w wychowaniu.

Przezycięć zastój w naukach pedagogicznych winny zająć się przede wszystkim zagadnieniami szkolnymi, powinny stanąć frontem do szkoły. Potrzeby szkolne wyznaczają zasadniczy kierunek dalszego rozwoju nauk pedagogicznych. Oznacza to w praktyce konieczność skoncentrowania badań pedagogicznych wokół problemów związanych z organizacją i metodami kształcenia i doskonalenia kadr pedagogicznych. (Kształcenie zaoczne, praktyki pedagogiczne itp.) oraz z uzbrojeniem nauczyciela we właściwe metody i narzędzia pracy (metodyki przedmiotów ogólnokształcących, pedagogicznych, pomocy naukowej itp.). Na tym leży wystąpią również ogólne zagadnienia naukowe mające ścisły związek z pracą dydaktyczną — wychowawczą (jak np. plan nauczania, proces nauczania, politelnizacja itp.).

Rząd Polski Ludowej stworzył nieograniczone możliwości, aby te żywotne zagadnienia podjąć i rozwiązywać zgodnie z potrzebami naszej rewolucyjnej praktyki szkolnej, zgodnie z potrzebami Planu 6-letniego. Do tego celu zmierzają wysiłki coraz większej ilości pedagogów starego i młodego pokolenia, zdających sobie coraz wyraźniej sprawę z konieczności przezycięcia dotychczasowego stanu w dziedzinie nauk pedagogicznych. Ale sprawa pełnowartościowego rozwoju nauk pedagogicznych nie może być sprawą wyłącznie naukowców.

NAUCZYCIEL — WSPÓŁTWÓRCA TEORII PEDAGOGICZNEJ

Nauczycielstwo nasze jest głęboko zainteresowane w tym, by jak najściślej wykorzystywać się system nauczania i wychowania, „odpowiadający wymaganiom nowej epoki wielkich przemian społecznych, wymaganiom, jakie stawia przed nami dzień dzisiejszy — okres budownictwa socjalistycznego” (Bierut). Dlatego też nie może ono pozostać obojętne na objawy zastój w dziedzinie nauk pedagogicznych. Stan ten nie da się przezycięć w drodze kulturalnych rozmów, ani też nawet poważnych narad czynników kompetentnych, jeśli nauczycielstwo nie poczuje się współodpowiedzialne za dalsze losy i rozwój nauk pedagogicznych. Nasz nauczyciel nie może być biernym odbiorcą teorii pedagogicznej, tworzonej nieraz jeszcze w zaciszu gabinetów, lecz musi się stać rzeczywistym, decydującym współtwórcą tej teorii, uprawianym i powołanym do zabierania głosu w sprawach nauczania i wychowania. Produkując doświadczenia wielset naszych szkół i wielu tysięcy nauczycieli, szybki i wszechstronny rozwój czasopiśmiennictwa pedagogicznego, aktywny udział w akcji Odczytów Pedagogicznych i wiele innych zjawisk, stanowią niezbity dowód wielkich twórczych możliwości nauczycielstwa, wielkiego znaczenia praktyki, jako źródła rzetelnej wiedzy pedagogicznej.

W przededniu Kongresu Nauki, w okresie wzmożonej walki o właściwy poziom i kierunek rozwoju nauki polskiej, nie może zabraknąć głosu nauczycieli, wychowawców, oświatowców. Śurowej i bezwzględnej ocenie winni poddać oni te wszystkie braki w swoim przygotowaniu do pracy, które są wynikiem niedojrzałości i oderwania od życia naszych nauk pedagogicznych. Winni wysunąć najważniejsze potrzeby i dezideraty, które by określały, jakiej pomocy spodziewają się i domagają się z strony nauk pedagogicznych. Wreszcie winni wskazać te produkcyjne doświadczenia, które stanowią podstawę dla twórczych uogólnień i pogłębienia teorii pedagogicznej.

Wspólny wysiłek naukowców i praktyków konieczny jest w tym celu, aby przezycięć stan zastój w naukach pedagogicznych, aby nieustannie i coraz pełniej czerpać z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich, musi stać się czynnikiem przyspieszającym dojrzewanie i rozkwit socjalistycznej teorii pedagogicznej, służącej masom pracującym w ich nieugiętej walce o pokój i socjalizm.

Upowszechniamy doświadczenia

Egzamin dojrzałości w ostrowieckiej szkole zawodowej wykazał dobre przygotowanie młodzieży

Dojeżdżamy do Ostrowca Świętokrzyskiego. Wysypują się z wagonów setki robotników. Szybkiem krokiem zmierzają ku Hucie, której wysokie kominy wyrzucają kłęby ciemnego dymu. Dochodzimy do gmachu Lic. Admin. Handlowego. Wchodzimy na korytarz. Ciesza wokół. Na pierwszym piętrze spotykamy grupki młodzieży skupionej i poważnej. Półszepem dzielą się wiadomościami, zdobytymi ostatnio z książek, prasy, a być może, z sali egzaminacyjnej.

Nie trudno się domyśleć, że to maturzyści. I oni orientują się odrazu, że przyjeżdżają na maturę. Sami wskazują nam drzwi, za którymi pracuje komisja egzaminacyjna.

Szkola zbiera swój plon.

Na sali pełni skład Komisji i trzy uczennice, przygotowujące się przy osobnych stołach do odpowiedzi.

Dyrektor szkoły udziela nam trochę informacji.

Maturę składają trzy klasy II lic. II st. Ogółem sklasyfikowanych 132 — dopuszczonych do piśmiennego egzaminu wszyscy. Na piśmiennym odpadło 5, co stanowi 4%. — Mamy nadzieję — dodaje z uśmiechem, że ustny zdadzą wszyscy. Zgodnie z regulaminem kilku uczniów i uczennic jest dopuszczonych do ustnego z jedną oceną niedostateczną z pracy piśmiennej; z polskiego, z matematyki bądź z księgowości. Z przedmiotu tego będą musieli jeszcze odpowiadać.

Wzyszy składają egzamin ustny z t. zw. przygotowania zawodowego (łącznie trzy przedmioty: planowanie i statystyka, organizacja i technika handlu oraz towaroznawstwo) z księgowości i nauki o Polsce.

Na 132 zgodnie z okólnikiem władz centralnych 12 zostało wytypowanych na studia wyższe w kraju lub za granicą.

Na stole egzaminacyjnym leży stos teczek z dokumentami i pracami piśmieniymi uczniów. Przeglądamy je. W każdej znajduje się świadectwo z ukończenia gimn. handlowego, życiorys, zaświadczenia z odbytych praktyk zawodowej i opinia ZMP. O postępie w nauce w ciągu ostatnich dwu lat dowiadujemy się z katalogów ocen.

Podchodzi do stołu Gawłowiez Krystyna, córka malarza i chłopa i Szargiel Lucja. Zaglądamy jeszcze raz do teczek tej ostatniej. W opinii ZMP czytamy: „Uczy się bardzo dobrze, jest pilna, sumienna, inteligentna”. Była sekretarką kół klasowego.

Odpowiada teraz z nauki o Polsce. Mówi spokojnie, rzeczowo, jak to kraje demokracji ludowej likwidują u siebie resztki ustroju kapitalistycznego, jak muszą prowadzić ostrą walkę klasową z wrogami wewnętrznymi i agentami imperializmu zachodniego. Widać, że nad tematem panuje, że jest przygotowana na pytanie.

Nic dziwnego? że została wytypowana na studia wyższe.

W następnej czwórce zwracają na siebie uwagę dwie osoby: Halina Kozielec, o

której ZMP i Rada Pedagogiczna mówią, że jak nikt inny umiała godzić pracę społeczną z nauką, a także szczupły blondynek, o bystrym wzroku, odpowiadający z żywą gestykulacją. Mówi coraz mocniej, coraz żywiej, zapala się. Opowiada o walce z okupantem w czasie II wojny światowej, o Armii Czerwonej, o jej marszu na Berlin. Jest to Zbyszek Maronde, kier. organizacyjny Szk. Kół ZMP, doskonały agitator, podobnie jak Lucja Szargiel, kandydat na wyższe studia.

Ojciec jego do roku 1948 był robotnikiem w Mirkowskiej Fabryce Papieru w Jeziornie k/Warszawy. Dzięki swej pracy drogą awansu społecznego został dyrektorem Fabryki Papieru w Bodzechowie pod Ostrowcem. Tak Zbyszek znalazł się w tej szkole.

W grupie następnej składa m. in. Adamczyk Jan. Powoli wypowiada swoje myśli o towaroznawstwie, o planowaniu w zakładzie przemysłowym, jakby nie musiał odgrzebywać spod nawału innych spraw. Ale czy można mu się dziwić, kiedy w godzinach rannych przez cały rok pracował, uczył się po południu, a często po lekcjach znów musiał iść do biura. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, w którym pracował jako księgowy, niedawno się zorganizowało, wymagało bardzo dużo pracy, a księgowość nie jest rzeczą łatwą.

W dniu następnym znowu przesuwa się przed nami szereg ciekawych jednostek. Jedni są lepiej zaawansowani w księgowości, drudzy w naukach teoretycznych, niektórzy uzyskują oceny dostateczne dzięki niezwyklej pracowitości

i pomocy całorocznej, zorganizowanej przez ZMP.

O samopomocy w nauce i „trójkach lekciej kawalerii” opowiada nam jeden z członków Zarządu Szkolnego Koła ZMP.

„Postanowiliśmy na początku roku zorganizować pomoc słabszym w nauce. Zobowiązaliśmy koleżanki i kolegów zdolnych do pracy. Organizowaliśmy zbiorowe konsultacje albo trójki czy piątki, w których jedna osoba była mocna w danym przedmiocie. To nam pomogło, inaczej przy maturze odpadłoby o wiele więcej.”

Istotnie, odpowiedzi składających świadczą, że pracowali intensywnie zarówno nad przedmiotami zawodowymi, jak nauką o Polsce.

Alle przy głębszym wejrzeniu w życie klas naturalnych dają się zauważyć poważne niedociągłości, szczególnie w pracy wychowawczej.

Oto przykłady:

Składa egzamin A. G. córka robotnika. Odpowiada celująco. Nie ma pytania, na które nie dałaby inteligentnej, słusznej odpowiedzi. Patrzymy na oceny końcowe z klasy I i II-ej. Od początku do końca same bardzo dobre. Slegamy do opinii ZMP i co czytamy: „Pracuje w organizacji z musu i w stosunku do swoich zdolności, pracy nie wykazuje. Samopomoc prowadziła z łaski. Uczy się b. dobrze, jest b. zdolna. W stosunku do obecnej rzeczywistości lojalna”. To samo jest z uczennicą M. H. Odpowiedzi i oceny bardzo dobre, wybitnie zdolna i pracowita. Opinia ZMP brzmi: „Majątku rodzice nie posiadają. Ojciec zginął w

roku 1944. Matka należy do Ligi Kobiet. M. nie wykazała żadnej działalności i zainteresowania w pracy organizacyjnej mimo swych zdolności. Jednostka egoistyczna, zarozumiała. Uczy się b. dobrze, wybitnie zdolna, pracowita, obowiązkowa.”

Ani jedna ani druga z powodu opinii nie została skierowana na studia wyższe. O czym mówią te przykłady?

Jeżeli opinie ZMP są słuszne, to dlaczego rada pedagogiczna i Koło ZMP nie nie zrobiły, by uczennice te wychować, uspołecznili, by ich zdolności mogły być w całej pełni wykorzystane?

A może te opinie są krzywdzące, nie dojrzałe, oparte na osobistej antypatii? Jedną z tych uczennic, jak się okazało, wykonywała wiele rysunków i tablic pomocniczych do nauki chemii i towaroznawstwa. Obie odczuły boleśnię fakt niedopuszczenia ich na wyższą uczelnię przez Komisję Rekrutacyjną.

Tak czy inaczej rada pedagogiczna i ZMP okazały się w tym wypadku mało czułe. Uczennice tak zdolne, dzieci robotników, będące pod opieką szkoły i organizacji przez kilka lat, nie powinny być „egoistkami” i nie powinny pracować w samopomocy z „łaski”.

I choć poziom naukowy w szkole jest niewątpliwie wysoki, choć odda ona w tym roku ponad 100 dobrze wykwalifikowanych księgowych, pracowników biurowych, wielu organizatorów i bojowników o socjalizm, tak potrzebnych dla realizacji Planu 6-letniego, to przykład powyższy świadczy o poważnych niedociągłościach w pracy wychowawczej.

JAN ZIELIŃSKI

Szkola jednoklasowa w Mikołajewie podsumowuje wyniki swej pracy

Gdy przyjechałem do Mikołajewa było już daleko po godzinie pierwszej. Lekcje się skończyły, ale dzieci siedziały i uczyły się w klasie. Miałem, że zostały w „kole”. Tymczasem, same wytłumaczyły, że zostają po lekcjach, bo chcą się jeszcze lepiej uczyć. Zobowiązaliśmy się podnieść wyniki nauczania — tłumaczy — stąd te lekcje dodatkowe. Rodzice też się zobowiązali i również pomagają, jak mogą.

Sala szkolna w Mikołajewie może być wzorem czystości i estetyki dla niejednej szkoły w powiecie brzeskim. Nie dziwnego, że dzieci czują się w niej dobrze i chętnie w niej dłużej pozostają.

Pytam o wyniki całorocznej pracy. Już na początku roku myślałem — mówi kol. Z. Czaplinska — o należytych zaopiniach roku szkolnego. Zorganizowałem systematyczną pracę i kontrolę uczniów, podjęłem się wraz z komitetem rodzicielskim zmniejszyć ilość ocen niedostatecznych do minimum. Dużą pomoc w pracy miałam ze strony organizacji dziecięcych istniejących w szkole.

Schudni i estetyczny wygląd szkoły

jest zasługą kół PCK, do którego należą dzieci z trzeciego i czwartego oddziału. Dopilnowują one higieny klasy, zmieniają często dekoracje, dokarmiały pszki w zimie, przeprowadziły zbiorke na dzieci Korei. W ciągu kilku miesięcy działalności Kół PCK poprawiła się higiena osobista uczniów i w ich rodzinach, coraz częściej w domach pojawia się proszek i szcotełka do zębów.

Oprócz PCK dzieło osiągnięcia mał. TPPr. Należą do niego prawie wszystkie dzieci. Kóło to powstało w styczniu dla uczennicy 27 rocznicy śmierci Lenina. Dzieci zorganizowały akademię w rocznicę powstania Armii Radzieckiej, gazetkę ścienne, interesującą się Związkiem Radzieckim. W rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem, dzieci rzuciły hasło: „Ani kroku w tył — przy ucieczce”. Ta bitwa o lepsze wyniki nauczania przypominała im bitwę stalingradzką. No, i dotrzymają słowa — mówi z naciskiem kol. Czaplinska. Frekwencja za cały rok szkolny wynosi 95%. Podnoszą się oceny, wyróżnili się przewodnicy nauki: w klasie pierwszej uczeń Tadeusz Koszykowski,

w klasie drugiej Wanda Olkiewicz, w trzeciej Rita Rybicka, w czwartej Jerzy Włodarski.

Z Jurkiem Włodarskim rozmawiałem długo sam na sam. Opowiadał mi o szkolnym kole odbudowy Warszawy i o szkolnej kasie oszczędności. Jak teraz mam 2 zł od tatusia, to daje na SKO a dawniej kupowałem cukierki — mówi rezolutnie. — Składam pieniądze na rower. Do SKO należą 19 uczniów i uczennic.

Dowiedziałem się również od kol. Czaplinskiej o działalności Szkolnego Kół Obronców Pokoju. Na miesiąc maj i czerwiec wszystkie dzieci zaprenumerowały czasopismo „Pokoju zwycięży” i interesowały się mocno Plebisycem.

Praca dzieci indywidualna i organizacyjna, moje wysiłki i komitety rodzicielskie — mówi dalej koleżanka przyniosły dobre wyniki. Oto na 30 dzieci w szkole zaledwie jedno nie będzie promowane. I to z przyczyn obiektywnych. Chorowało długi czas na zapalenie opon mózgowych. Dzieci klasy II-ej, III-ej i IV-ej przechodzą do klas następnych w 100%.

Materiał również został przerobiony w 100%. Najwięcej trudności miała kol. Czaplinska z historią w klasie IV-ej, ale z tego przedmiotu nie ma żadnego opóźnienia. Dobra frekwencja dzieci była jednym z czynników warunkujących przerobienie na czas zaleconego materiału.

Kol. Czaplinska ocenia krytycznie osiągnięcia swej szkoły. Można zrobić o wiele więcej — mówi — gdyby praca w szkole była już w sierpniu ub. r. dobrze zaplanowana, gdyby były na czas podreżniki szkolne i tańsze pisma dziecięce jak „Iskierki” i „Płomyk”, gdyby rodzice w okresie prac jesiennych i wiosennych nie wykorzystywali dzieci w polu.

W Mikołajewie organizuje się spółdzielnie produkcyjne. Dzieci szkolne przez cały rok brały czynny udział w jej propagowaniu. Dzieci oczekują na traktory i nowe maszyny. Chcą, aby do ich wioski zawitały postęp, elektryczność i sprawiedliwość społeczna.

STANISŁAW KRAKOWIAK

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

CHRZĘŚCIJAŃSKA demokracja reakcyjna — partia rządząca Włoch robiła co mogła, aby ratować swoje wpływy. Ale mimo oszustw wyborczych, mimo kampanii Watykanu, mimo konszachców z neofaszystami, wybory samorządowe, które odbyły się już we Włoszech północnych i na Sycylii — przyniosły ciężką porażkę chadecji.

VOTUM NIEUFNOŚCI NARODU

CHADECJA włoska straciła łącznie w obu częściach Włoch — 1.548 tysięcy głosów. Na Sycylii w roku 1948 chadecja otrzymała 1.063.454 głosy — a dziś zaledwie 666.128 głosów. A więc straciła aż 37 procent. W przeciwnieństwie do tego blok ludowy, w którego skład wchodziła Komunistyczna Partia Włoch i jednolitofrontowa Włoska Partia Socjalistyczna, w roku 1948 otrzymała 464.088 głosów, a dziś aż o 38 procent więcej — czyli w sumie 644.752 głosy.

Porażka chrześcijańskiej demokracji, którzy rządzą krajem pchnęli go na drogę służby w amerykańskim rydwanie agresji, na drogę nędzy i wojennych przygotowań — stała się wielkim votum nieufności narodu włoskiego. Porażka partii rządzącej stała się poważnym ostrzeżeniem pod adresem imperialistycznych mocodawców tego rządu, którzy chcieliby naród włoski zamienić na mięso armatnie. Tym wszystkim podlegaczom wojennym zarówno z Waszyngtonu, jak i z Rzymu — naród włoski powiedział w tych wyborach: „nie!”

ROSNA SIŁY LEWICY

WYBORY włoskie pokazały ogromny wzrost sił lewicy, ogromny wzrost zaufania mas narodu do hasel niepodległości narodowej i obrony pokoju, głoszących przez KP Włoch i lewicę socjalistyczną. Toteż wynik wyborów włoskich zanopokoił poważnie reakcję francuską, stojącą w przede dniu wyborów do parlamentu. Zanopokoił również Waszyngton, który obawia się sukcesu komunistów francuskich w wyborach jako poważnego niebezpieczeństwa dla swych planów całkowitego przekształcenia Francji w kolonię i bazę agresji.

Reakcja francuska, podobnie jak włoska — wyprzedziła oszukańczą ordynację wyborczą, pozwalającą na blokowanie list i oddającą liście zbiorowej kilku partii, która zdobyłaby ponad 50 procent głosów (we Włoszech 2/3) wszystkie mandaty. W ten sposób chcą francuscy agenci Wall Street pozabawić reprezentacji w parlamencie komunistów, choćby mieli oni zyskać nawet 49,9 procent głosów. Choć są największe, najsilniejszą partią, mającą największe poparcie w masach francuskiego narodu.

Alle chociaż można oszukańczo rozdzielać mandaty, nie można ukręcić jednak ilości głosów wyborczych. I te głosy, których liczba wzrasta z każdym rokiem — najbardziej niepokoją imperialistów. Świadczy o tym bowiem o tym, że narody zachodnio-europejskie coraz lepiej zdają sobie sprawę ze zgubnej dla niepodległości ich krajów, dla pokoju, polityki, którą prowadzą sprzedajne rządy. Ze coraz lepiej widzą słusność polityki partii lewicy, komunistów, nieugięte i konsekwentnie broniących suwerenności narodowej i pokoju.

STRACH PRZED POSTĘPEM

ZEBY ukryć te niepokojące fakty przed społeczeństwem amerykańskim, żeby odwrócić uwagę Amerykanów od ciosów na koreańskim froncie, od strat amerykańskich, od porażek amerykańskiej po-

lityki agresji — rząd Stanów Zjednoczonych wzmacnia terror wewnątrz kraju, krok za krokiem realizując politykę faszystyczną.

Brutalnym przykładem tej polityki było zatwierdzenie przez sąd najwyższy USA prowokacyjnego wyroku na sądzonych bezprawnie jednostki przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, oskarżonych o to, że głosili hasła pokoju i współpracy między narodami, że to, że występowali przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, prowadzonym przez rząd.

Ale piękna postawa przywódców KP USA na ciagnym się wiele miesięcy procesie dała wiele do myślenia co uczciwym Amerykanom. Na ławie oskarżonych — przywódcy komunistyczni wytoczyli wielki akt oskarżenia przeciwko amerykańskiej reakcji. I coraz więcej Amerykanów zaczyna rozumieć, że to sedziowie powinni byli zasiąść na ławie oskarżonych, a nie ci, którzy swym życiem i walką służyli ojczyźnie i pokojowi. Coraz więcej Amerykanów widzi, że faszystowski terror, wprowadzony w USA, że historia wojenna, szerzona przez władze — nie dowodzą siły lecz słabości chylącego się ku upadkowi systemu.

DWIE WIADOMOŚCI

P RASA donosiła niedawno, że rektor amerykańskiego uniwersytetu — Nuncce — wykladał studentom, jak należy zabijać. Nikt oczywiście nie miał do niego pretensji, przeciwnie, władze uniwersytetu byłyby zachwyczone, gdyby pan rektor zechciał na przykład podjąć się „naukowych” badań w dziedzinie zabijania.

W tym samym czasie prasa donosiła, że profesor Olga Lepieszyńska, w Związku Radzieckim, osiągnęła niezwykle rezultaty w badaniach nad możliwością przedłużenia ludzkiego życia.

Jakże wymowne są te dwie wiadomości. Jedną z nich — pierwszą — znalazła straszliwa ilustracja w Korei, gdzie amerykańscy wychowankowie pana Nuncce'a zatrucili wszelkie pocucie człowieczeństwa, opamiętani żądzą straszliwych zbrodni.

Druga z nich — ma piękną ilustrację w tym wszystkim, co tworzy się w Związku Radzieckim dla lepszej przyszłości człowieka. Dla jego spokojnego jutra, dla dobrobytu, dla szczęścia.

ŚLADAMI RAYMONDE DIEN

Z MYŚLĄ właśnie o pokojowym, szczęśliwym życiu, położyli się na torze kolejowym trzej Duńczy, aby nie przepuścić pociągu załadowanego bronią. Poszli śladami francuskiej bojowniczki o pokój — Raymonde Dien. Kilka tysięcy mieszkańców miasta Ohaus, gdzie to się działo — wyszło na ulice, demonstrując przeciw amerykańskiemu imperializmowi i ich duńskim lokajom.

Ci trzej duńczy — stali się pięknym symbolem gotowości walki mas zachodnio-europejskich przeciw wojennym planom. Gotowości walki w imię pięknych hasel apelu o zawarcie Paku Pokoju między pięcioma mocarstwami, apelu, na którym już dziś około 300 milionów ludzi złożyło swe podpisy, zobowiązuje się do obrony najbliższej, najdroższej sprawy ludzkiej: pokoju.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Z doświadczeń pracy pedagogicznej w ZSRR

Gdy rozbrzmiewa hejnał pionierski...

(O dziecięcych audycjach radiowych ZSRR)

Wczesnym rankiem oraz w południe na fal radii radzieckiego rozlega się dźwięk trąbki pionierskiej.

To Moskwa nadaje audycję pionierską.

Jest to jedna z najpopularniejszych audycji dla młodych radioluchaczy Związku Radzieckiego. Stanowi ona połączenie interesującej gazetki radiowej, która donosi o najważniejszych wydarzeniach politycznych w kraju i zagranicą, o walce narodów w obronie pokoju — z prowadzonymi w serdecznym tonie pogadankami na temat życia szkolnego i życia pionierów.

Dzieciom udzielono wiele miejsca w programie centralnej rozgłośni radzieckiej; do dyspozycji młodych i najmłodszych oddano wiele godzin rannych i popołudniowych.

Przed wielomilionowym audytoryum dziecięcym występują kierownicy wielkich budowl komunistów; członkowie Akademii opowiadają o zdobycach nauki radzieckiej, o spuście wielkich uczonych rosyjskich, Pawłowa i Miczurina; przemawiają słynni artyści radzieccy, młodzi przyrodnicy — eksperymentatorzy, jak również zastępowi drużyn pionierskich. Nadaje się też dla dzieci słuchowska, inscenizacja sztuk rosyjskich i zachodnich klasyków oraz pisarzy radzieckich. Biorą w nich udział słynni artyści MCHAT (Moskiewskiego Teatru Artystycznego), Teatru Wielkiego i Małego. Co niedziela odbywają się specjalne audycje telewizyjne, podczas których dzieci mają sposobność zobaczyć swych ulubionych artystów, pisarzy, sportowców.

Hejnał pionierski — to tylko jeden z wielu sygnałów audycji dla dzieci. Co tydzień rozlegają się dźwięki wesołego marsza i rozpoczyna się audycja „Uwaga, na start!” Dzieci dowiadują się o sukcesach wybitnych sportowców radzieckich, o zwycięstwach szkolnych zespołów sportowych, o wynikach tygodnia sportowego, słyszą głosy najpopularniejszych w kraju sportowców: mistrzów świata — łyżwiarki Marii Isakowej i szachisty Michała Botwinnika, piłkarzy ze słynnych drużyn „Dynamo” oraz „Spartak”, koszykarzy radzieckich — mistrzów Europy i znanego szybkiego biegacza — Iwana Siemionowa, zwycięzcę biegu „Humanité” w Paryżu.

Piosenka o niezmiernych obszarach łądów i mórz otwiera audycję: „Klub młodych geografów”. Audycja ma formę korespondencyjnego zebrań klubu geograficznego, którego członkami są tysiące uczniów we wszystkich zakątkach kraju.

Do ulubionych audycji dziecięcych należy również „Klub słynnych kapitanów”. W klubie tym „spotykają się” ze sobą i przemawiają do młodych radioluchaczy, bohaterowie popularnych książek dla młodzieży: Kapitan Grigoriew, bohater

LEW KASSIL

laureat Nagrody Stalinowskiej

ter powieści Kawerina „Dwaj kapitanowie”, kapitan Nemo z powieści Jules Verne'a „80 tys. kilometrów podmorskiej żegluga”, kapitan Gatterasse z powieści tegoż autora „Podróż kapitana Catterasse”, Tartarin z Tarasconu z nieśmiertelnego dzieła Alfonsa Daudet „Słynni kapitanowie” opowiadają to poważnie, to żwawo, komizm historii o dalekich podróżach, o niezwykłych przygodach morskich.

W ramach obszernego repertuaru muzycznego, przeznaczonego dla dzieci, wykonuje się utwory najwybitniejszych kompozytorów radzieckich: Szostakowicza, Prokofiewa, Chrennikowa, Chaczaturiana, Kabalewskiego. Dla najmłodszych nadaje się wesoła audycja „Album muzyczny”, na który składają się popularne piosenki i dźwięcy wesoła muzyka.

Czasem na falach eteru rozlega się kukanie. To kukulka obwieszcza, że w Moskwie przy „Okrągłym stole” pod „zegarem z kukulka” zebrał się najwybitniejszy uczeni, pisarze, stachanowcy, przeobraźniacy przyrody, aby porozmawiać z dziećmi o swej pracy, o swej sztuce. Czasem znów słyszeć turkot maszyn rotacyjnych. To drukuje się literackie czasopismo radiowe dla starszych uczniów, „Niewiedimka”, którego redaktorem jest piszący te słowa.

Miliony chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym, interesujących się literaturą, biorą „zaocznie” udział w konferencji radiacyjnej „niewiedzialnego” czasopiśmie literackiej, podczas której występują najwybitniejsi pisarze radzieccy, historycy literatury, członkowie szkolnych kolekcji twórców literackiej i nieodwołny „Wesoły Archiwariusz” — stały członek redakcji „Niewiedimki”, mający zawsze obfity zapas zajmujących opowieści literackich, ciekawych anegdotek satyrycznych i zabawnych przykładów historycznych.

Wszystkie bez wyjątku dzieci Związku Radzieckiego mają dobre audycje. „Zgadza się”, bohaterem tej audycji jest mały chłopczyk Zgadula, Zgadula zadaje mnóstwo zagadek, niektóre z nich sam odgaduje. Inne daje do rozwiązania słuchaczom. Setki tysięcy dzieci świecą wierz w istnienie Zgaduli; nadysłają na jego imię listy z rozwiązaniami zagadek oraz własne zagadki.

W ub. r. redakcja rozgłośni radiowej otrzymała około 100 tys. listów od dzieci i młodzieży. Listy te są pilnie czytane przez pracowników działu audycji dla dzieci. Redaktorzy i reżyserzy uważnie przysłuchują się głosowi młodych radioluchaczy i szeroko uwzględniają w swej

pracy ich uwagi krytyczne i postulaty.

Piszący te słowa często spotyka się z dziećmi. Czasem są to dzieci w wieku przedszkolnym, kiedy indziej młodzież, mająca już opuścić mury szkoły średniej. Zarówno z ust dzieci, jak i starszej młodzieży słyszy się zawsze serdeczne wypowiedzi o „ich” audycjach.

Audycje te zaspokajają młodzieży radzieckiej uczucie gorącej miłości do socjalistycznej ojczyzny, ułatwiają jej rozszerzenie swojego horyzontu myślowego i pogłębianie wiedzy, a często i wybór zawodu. W ten sposób pomagają one młodzieży stać się pełnowartościowym budowniczym wspaniałego gmachu komunizmu.

CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZĄ

WALKA Z ANALFABETYZMEM TRWA NADAL

DOTYCHCZASOWE wyniki w akcji WA na terenie województwa kosszalińskiego są ogromne.

Oto, co na ten temat pisze kol. J. Bindas z Kosszalina:

„Poważne osiągnięcia w likwidacji analfabetyzmu w województwie kosszalińskim w dużej mierze są zasługą ofiarnej pracy nauczycielstwa, które już w 1946 r. zorganizowało kursy z własnej inicjatywy. Na dzień 1-maja br. uzyskaliśmy 7174 nowych absolwentów. Naukę prowadzono na 764 kursach, na których uczyło 815 nauczycieli. Zlikwidowaliśmy całkowicie analfabetyzm w powiatach: bytowski, kosszaliński, miasteczki, stawieński, walecki i innych. Analfabetyzm na pozostałych terenach zobowiązaliśmy się usunąć do dnia 22 lipca i tego terminu dotrzemy.”

Autor podaje następnie kilka nazwisk kolegów — nauczycieli, którzy szczególną ofiarnością wyróżnili się w pracy. Są to kol. kol. W. Bielej z Gawronowa, L. Szostak z pow. zlotowskiego, J. Troczech z Kozłowa, L. Cuprynowa z Czuchowa, E. Goniaterek z gromady Klebowice, M. Zawadzka z gromady Dobrzeń, St. Zygan z gromady Lubisz, W. Cias z Rudnicy, A. Matuzak z gromady Buki, W. Orzechowski z Górnej, R. Nieborak ze Starogronowa, I. Olbryś z gromady Wrzesowo, M. Zieliński z Rusowa.

Ci wszyscy — pisze autor — to nauczyciele nie tylko z zawodu, ale nauczyciele — społecznie. W pracy swojej zważali nie tylko na analfabetyzm literowy, ale również analfabetyzm polityczny i społeczny.”

Na ten sam temat pisze również kol. M. Wozniakowski z Łodzi: „W walce z analfabetyzmem — czytamy w korespondencji — Łódź może poszczycić się wielkimi osiągnięciami

W 48 największych zakładach pracy nie ma już ani jednego analfabety. W 188 fabrykach i instytucjach na kursy nauki początkowej uczęszczają dziś wszyscy pozostali analfabeci. Całkowite zakończenie akcji WA przewiduje się na dzień 30 czerwca br. Obecnie na wielu kursach odbywają się egzaminy, na innych zaś — wyłożona praca w obliczu czerwcowego finiszu.”

WYCIECZKI UCZA I POKAZUJĄ NAM PIĘKNO NASZEGO KRAJU

Kol. Z. K. z W-wy pisze, że będąc na kilku wycieczkach zorganizowanych przez Okręg Stołeczny ZNP w ramach pracowniczych wczasów świątecznych przekonała się, ile pożytku i przyjemności dają wycieczki. Niedawno pojechał do Krakowa — czytamy m. in. — w liście — było nas 80 osób. Zwiedziliśmy Wawel, obejrzelismy wspaniały tryptyk Wita Stwosza, a potem pojechaliśmy do Wieliczki. — Uczę dzieci o pracy górników, mówię im o kopalniach, ale nigdy sama takiej kopalni nie widziałam — mówiły moje koleżanki. Inni zaś projektowali zorganizowanie zbiorowej wycieczki szkolnej do Wieliczki. Wycieczki uczą nas, ukazują piękno i bogactwo naszego kraju i są wspaniałym wycieczką po całotogodniowej pracy.

Kol. Z. K. zachęca wszystkich kol. kol. aby nigdy nie rezygnowali z nadarzającej się okazji uczestniczenia w wycieczkach, aby jak najchętniej zgłaszali się na nie.

Również kol. I. Lewandowska z Warszawy z uznaniem pisze o cennej inicjatywie ref. kulturalno — oświatowego Okręgu Stołecznego ZNP, który zorganizował wycieczkę do Krakowa i Wieliczki.

„Nauczyciele bardzo wiele korzyści wnieśli z tej wycieczki: Była ona zorganizowana właśnie ze względów pedagogicznych dosko-

nale — pisze kol. Wielu uczestników, zwłaszcza młodych, było w Krakowie i Wieliczce po raz pierwszy.

Pragniemy tylko, aby takich wycieczek było więcej, a z pewnością dadzą one konkretne wyniki w nauczaniu i wycieczkach szkolnych.”

Kol. J. T. z Kuluszek słusznie na ten temat pisze: „Sprawą organizowania wycieczek powinny zająć się wszystkie referaty kulturalno — oświatowe wszystkich naszych ogniw związkowych, a więc Oddziały Pow. i Okręgi ZNP.”

TRZEBA NIELITOŚCIWIE WALCZYĆ Z PIJAŃSTWEM MŁODZIEŻY

Wiemy wszyscy dobrze, jakie skutki podlega za sobą alkoholizm. Jest to tym większe niebezpieczeństwo, że w wielu miastach spotyka się na ulicach pijanych młodzieńców, uczniów rozmaitych szkół. Tak np. w Zarach, o czym pisze nasz Czytelnik — Edward Appel.

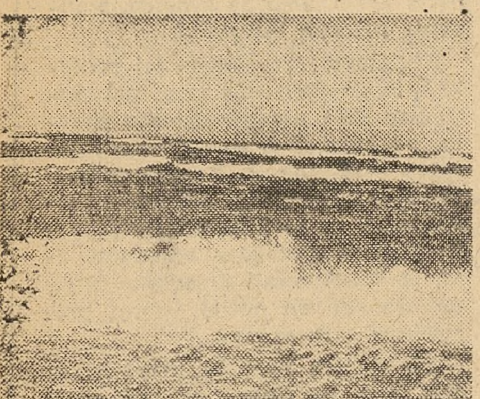
„Widziałem — czytamy — pięciu pijanych młodzieńców w uczniowskich czapkach. Są oni uczniami tutejszych szkół. Zachowywali się ordynarnie zaczepiając przechodniów.”

Autor słusznie konkluduje: „Kierownicy wszystkich restauracji i lokali gastronomicznych powinni uświadomić kelnerów, że podawanie wódki młodzieży jest przestępstwem i grozi im za to surowa kara. Nauczycielstwo, zwłaszcza szkół średnich i zawodowych powinno przystąpić do walki z alkohol

Dokąd pojedziemy na wczasy

Miejscowości nadmorskie

Dla wielbicieli morza, plaży i kąpiel morskich zorganizowaliśmy 5 ośrodków w następujących miejscowościach nadmorskich:



MIEDZYDZROJE, położone na wyspie Wolin, woj. szczecińskiego należą do najpiękniejszych uzdrowisk morskich — posiadają piękną plażę, zaopatrzoną we wszystkie potrzebne urządzenia techniczne.

LEBA — miasto nadmorskie w woj. gdańskim, położone na wąskim pasie ziemi między jeziorami Leba i Sarbskim a morzem. Ołbrzymia plaża, czyste wody i faliste wydmy powodują specjalne nasilenie działania promieni słonecznych. W sąsiedztwie duże kompleksy leśne oraz doskonała plaża.

JASTRZEBIA GÓRA — położona w lesie na wysokim brzegu otwartego morza, posiada rozległą i piękną plażę.

Następne dwa punkty nadmorskie to **SOPOT** i **ORŁOWO** — obie miejscowości położone nad Zatoką Gdynską w niewielkiej odległości od siebie (około 6 km). Wygodna komunikacja kolejowa i miejska (tramwaje, autobusy) łączy te miejscowości z Gdynią i Gdańskiem, dzięki czemu wczasowicze mogą zwiedzać te porty, poznać ich nowoczesne urządzenia oraz zwiedzać zabytki starego Gdańska.

Nad jeziorami zorganizowaliśmy 3 punkty wczasowe. **OSTRODA** — miasto nad pięknym i malowniczo położonym wśród lasu jeziorem. Można stąd odbyć wycieczkę parostatkami do Elbląga, z którym Ostrodę łączy kanał.

GIŻYCKO — pięknie położone wczasowisko nad jeziorem Niegociniskim, jednym z grupy połączonych jezior mazur-

skich. Na jeziorach utrzymywana jest stała komunikacja statkami rzecznyimi na przestrzeni od Węgorzewa aż do Pisu.

OLECKO — miasteczko położone w województwie białostockim wśród pięknych lasów nad malowniczym jeziorem.

W górach

Pośród miejscowości górskich na pierwszym miejscu należy wymienić **ZAKOPANE**. Jest to najbardziej popularne wysokogórskie wczasowisko i ośrodek turystyczny. Położone u podnóża regli tatrzańskich posiada wszystkie zalety wysokogórskiego klimatu i bezwzględnie czyste powietrze. Zakopane posiada przepiękne tereny turystyczne i możliwości dalekich wycieczek na szczyty Tatr.

WISŁA — to jedno z najpiękniejszych wczasowisk w Polsce, położone u stóp Baraniej Góry w pobliżu źródeł raki-



Wisk. Klimat podgórski i bezwietrzny dzięki dobrej osłonie z dużym kompleksem lasów.

PIWNICZNA — stacja klimatyczna, a jednocześnie uzdrowisko. Leży u stóp Wielkiej Rogaczki (1182 m), centralny punkt turystyczny dla wycieczek górskich w Beskid Sadecki. Klimat podgórski o dużym nasłonecznieniu i czystości, kąpiele rzeczne w Popradzie, którego wody zawierają wiele mineralnych składników o właściwościach leczniczych.

Ośrodki kuracyjne

A oto kilka słów o miejscowościach, mających znaczenie wybitne lecznicze. Są one przeznaczone dla wczasowiczów, którzy w czasie wakacji zmuszeni będą do przeprowadzenia kuracji.

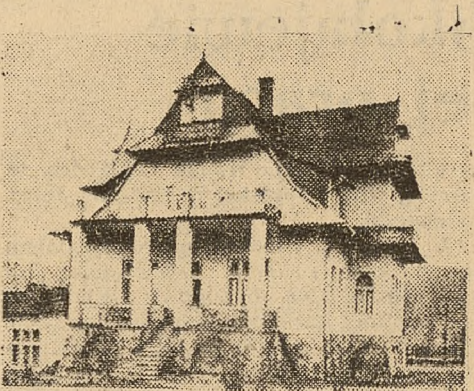
Aby umożliwić jak najszerszej masie swych członków spędzenie urlopu wypoczynkowego na wczasach Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego corocznie organizuje ośrodki wczasowe w ramach FWP we własnym zakresie sezonowe domy wypoczynkowe, czynne tylko w okresie wakacji. Dzięki temu, przeszło 6000 naszych koleżanek i kolegów będzie mogło wyjechać na wczasy dodatkowo — poza kontyngentem wczasów przyznawanym naszym Związkowi przez FWP.

Jest rzeczą jasną, że domy sezonowe wypoczynkowe, organizowane jedynie na okres wakacji — przeważnie w szkołach i internatach, nie będą posiadały tych urządzeń i wygód jak ośrodki FWP, czynne przez cały rok i wyłącznie na ten cel przeznaczone.

Nieuniknione w takich warunkach braku, jakie mogą tu i ówdzie wystąpić, chcemy wynagrodzić doбором miejscowości na punkty wczasowe. Miejscowości te, na podstawie doświadczeń lat ubiegłych, staraliśmy się dobrać tak, aby zaspokoić upodobania i potrzeby ogółu naszych członków. Morze, góry, jeziora i najbardziej atrakcyjne pod względem kuracyjnym miejscowości nizinne, górskie i podgórskie — oto punkty, w jakich są rozmieszczone nasze domy wypoczynkowe.

Aby ułatwić koleżankom i kolegom wybór miejsc tegorocznego wczasowania, zamieszczamy wykaz miejscowości, w których w bieżącym roku organizujemy sezonowe wczasy, podając jednocześnie najważniejsze cechy poszczególnych miejscowości ze względu na ich walory krajoznawcze — turystyczne, czy też kuracyjne.

CIECHOCINEK — to jedno z najstarszych w Polsce uzdrowisk o wysokich wartościach leczniczych. Miejscowość położona w malowniczej dolinie Kujaw. Posiada kąpielnię do kąpieli mineralnych i borowinowych, otwarte i kryte baseny do kąpieli solankowych, wiewialnie zbiorowe i indywidualne, inhalatorium naturalne przy łożniach. Leczyć tu można choroby gośćcowe, choroby stawów i mięśni, stany pourazowe, złą przemianę materii, choroby układu krążenia, choroby kobiece, przewlekłe cierpienia górnych dróg oddechowych, dychawicę oskrzelową, rozrzedzone płuc, choroby wieku dziecięcego, gruźlicę gruźlową.

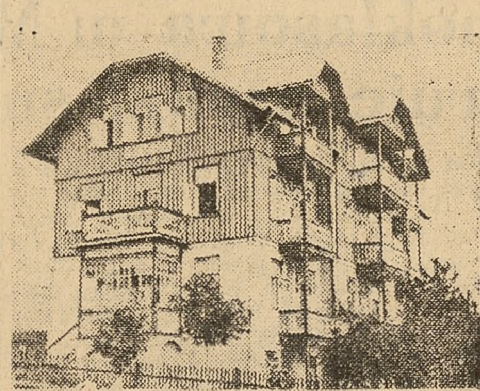


INOWROCŁAW — posiada źródła solankowe o właściwościach leczniczych — podobnych jak w Ciechocinku.

BUSKO - ZDRÓJ — jedno z najstarszych uzdrowisk, leży w szerokiej dolinie osłoniętej od wiatru. Uzdrowisko posiada źródła siarczane, uznane za najsilniejsze w Polsce oraz muł siarczany o wartościach leczniczych, równorzędny z mułem puszcząnskim. Leczyć się tu przewlekłe choroby gośćcowe, stawów, mięśni i nerwów, niedowłady, porażenia skóry, choroby kobiece. Są tu czynne urządzenia lecznicze — zakład przyrodoleczniczy, sala zanderowska, kąpielnie do kąpieli mineralnych i błotnych.

KRYNICA - ZDRÓJ — znane o sławie europejskiej wczasowisko, a jednocześnie uzdrowisko. Leży w dolinie dopływów Popradu w części Beskidu Zachodniego, zwanego Beskidem Sadeckim. Dolina zamknięta jest górami i lasem

iglastym. Krynica posiada najsilniejsze źródła szczał alkalicznych w Europie: Zuber I i Zuber II oraz Słotwinka, Jan i Józef. Wody te są używane przeważnie do leczenia pitnego. Do kąpieli służą źródła z 6 otworów wiertniczych. Bogate źródła borowinowe. Urządzenia lecznicze — kąpiele kwasowęgłowe, kąpiele borowinowe łańkowe i częściowe, suche kąpiele gazowe na wzór stosowanych w Vichy, Karłowich Varach i Marienbadzie. Leczyć się choroby układu sercowo-naczyniowego i krwiotwórczego, przewodu pokarmowego, zaburzenia przemiany materii, nadciśnienie tętnicze, otyłość, choroby dróg moczowych, kobiece, stany wyczerpania itp.

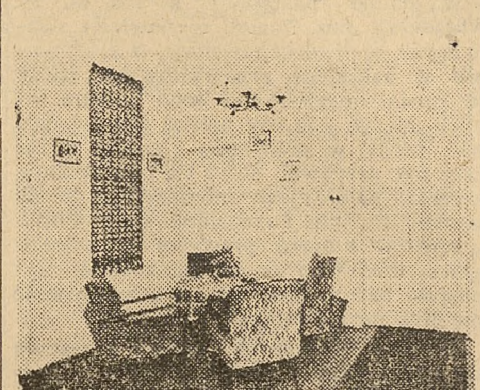


SZCZAWNICA — miejscowość o wielkich walorach turystycznych i zdrojowych, położona nad Dunajcem w bezpośrednim sąsiedztwie Parku Narodowego w Pieninach. Klimat podgórski o jednostajnej cieplecie, czystym powietrzu i dużym nasłonecznieniu. Posiada dobrze urządzone inhalatorium z komorami pneumatycznymi. Przeprowadzać tu można skuteczne leczenie następujących dolegliwości: nieżyty górnych dróg oddechowych, rozrzedzone płuc, początkująca gruźlica, stany pozapalne i wysiękowe płuc, nieżyty żołądka i jelit, choroby wątroby, dróg żółciowych, stanów pozapalnych mięśni sercowych, zwapnienia naczyń krwionośnych, wady serca, chroniczne zapalenie nerek.

CIEPLICE ŚLĄSKIE — jedno z najstarszych uzdrowisk o charakterze miejskim, położone u stóp Gór Ołbrzymich w pobliżu miasta Jelenia Góra. Klimat

łagodny o słabych wiatrach. Cieplice posiadają jedno z najstarszych i największych w Europie muzeów ornitologicznych z okazami ptaków egzotycznych i zbiorom motyli oraz muzeum starej broni. Znajdują się tu następujące urządzenia lecznicze: baseny do kąpieli zbiorowych, łaźienki, oddział borowinowy, elektrolidromechanoterapia. Najgorętsze w Polsce Cieplice Proste (do 44°C) silnie zasadowo i hipotonicznie do kąpieli i picia — leczą reumatyzm we wszelkiej postaci, artretyzm, przewlekłe stany pourazowe, zapalenie i porażenie nerwów, choroby kobiece, stany zapalne i powiększone.

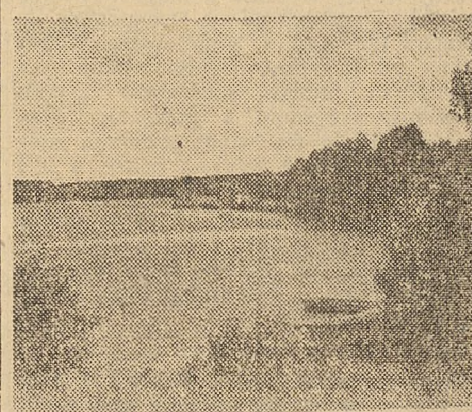
ŚWIERADÓW - ZDRÓJ — to jedno z najpiękniejszych wczasowisk dolnośląskich, a jednocześnie zdrojowisko, położone na stokach Gór Iżerskich, ze wszystkich stron otoczone wieńcem gęsto zalesionych gór, dochodzących do 1120 m wysokości. Okolica niezwykle malownicza.



Klimat podalpejski o dużych walorach leczniczych. Dzięki zawartemu zaleśnieniu i zawartości radu w powietrzu, glebie i wodzie — Świeradów posiada jedno z najbardziej wartościowych źródeł radoczynnych w Europie. Urządzenia lecznicze — łaźienki do kąpieli: kwasowęgłowych radoczynnych, radoborowinowych, radoczynnych parowych i igliwowych. Wiewialnia emanacji radowej. Źródła lecznicze ze szczałami alkalicznymi — żelazistymi, bogate źródła borowiny i doskonałe warunki klimatyczne umożliwiają skuteczne leczenie cierpiących gośćcowych i artretycznych, chorób krwi, schorzeń gruźliowych dokrewnych i zaburzeń w przemianie materii. Ponadto w Świeradowie leczyć można objawy przedwczesnego starzenia się, choroby

kobiece, stany wyczerpania, nerwobóle, osłabienie mięśnia sercowego i miażdżycę tętnic.

SZCZAWNÓ - ZDRÓJ (Solice Zdrój) — znane uzdrowisko i wczasowisko, położone na Dolnym Śląsku w pobliżu Wąbrzycha. Klimat łagodny, średniogórski,



orzeźwiający. W nowoczesnym urządzeniu zakładzie przyrodoleczniczym mieszczą się: wiewialnia i komory pneumatyczne, łaźienki do kąpieli mineralnych, tlenowych, sztucznych solankowych, igliwowych itd. Wody zdrojów o szczałach alkalicznych stosowane do picia i zwlekania. Leczyć się tu skutecznie: nieżyty dróg oddechowych, dychawicę oskrzelową (astmę), rozrzedzone płuc, schorzenia przewodu pokarmowego, wątroby i dróg żółciowych.

Wczasy miejskie

Na zakończenie należy wymienić jeszcze jeden rodzaj wczasów, zorganizowanych przez ZNP, a przeznaczonych przede wszystkim dla nauczycieli wiejskich. Są to wczasy miejskie w Warszawie i Krakowie. Koleżanki i koledzy przybywający na wczasy miejskie, często z bardzo odległych zakątków kraju będą mieli możliwość zetknięcia się w ciągu 2 tygodni z życiem wielkomiejskim i jego kulturą. Zwiedzanie muzeów, zabytków i wystaw, uczestniczenie do teatrów i kin, oglądanie wspaniałych rozwijających się budownictwa socjalistycznego Polski Ludowej — oto program wczasów miejskich. Sądźmy, że tego rodzaju akcja znajdzie należyte zrozumienie w szerokiej rzeszy nauczycielstwa, że w bieżącym roku ani jedno miejsce na wczasach miejskich nie będzie niewykorzystane.

T. S.

Nasi dłużnicy

Kiedy wreszcie biurokraci opamiętają się?

W n-rze 11 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 18 marca br. zamieściliśmy w rubryce: „Czytelnicy i korespondenci piszą” notatkę charakterystyczną pracę ZOZ w szkole podstawowej nr 9 przy ul. Dąbrówki 10 w Szczecinie. W notatce tej zwróciłem się do Oddziału Grodzkiego ZNP w Szczecinie, by apelował, aby się bliżej zainteresował pracą wymienionej ZOZ. Wyraził mi wówczas nadzieję, że Zarząd Oddziału Grodzkiego powiadomi nas o wynikach swej interwencji. Upłynęły 2 miesiące a odpowiedzi jak nie ma tak nie ma. Czy długo jeszcze będziemy czekać?

W n-rze 17 „Głosu Nauczycielskiego” z dn. 1 maja br. zamieściliśmy korespondencję Kol. Eugeniusza Kazirotę z Zalesia pow. Piotrków Tryb. dotyczącą opóźnienia w wypłatach za godziny nadliczbowe oraz wypłacenia mu dodatku funkcyjnego i rodzinnego. W tymże n-rze Kol. Eleonora Michalczak pisze, że nie wypłacono jej

poborów za m-c grudzień ub. roku. Oczekiwaliśmy w tej sprawie wyjaśnień od zainteresowanych wydziałów oświaty. Niestety, dotychczas odpowiedzią jest tylko głuche milczenie. Widocznie biurokraci siedzący w piórkowskim i wrocławskim wydziale oświaty regularnie otrzymują swoje należności. Póco więc mają się martwić o pokrzywdzonych nauczycieli?

Checielibym jednakże wiedzieć, kiedy Koledzy odpowiedzialni za ten stan rzeczy przypomną sobie uchwałę Partii i Rządu w sprawie skarg i zażaleń ludności i zajmą się wreszcie sprawami wymienionymi w korespondencjach?

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Henryk Murzyn — Piaseczno, kol. Wiktor Rakowski — Lublin, kol. Ptasnik — Piaszki, — artykuły: pt. „Jak oceniam pracę piśmienną z matematyki”, „Walka o frekwencję na terenie szkoły zawodowej”, i „Sprawa na czasie” zachowaliśmy w tece redakcyjnej do wykorzystania na początku roku szkolnego 1951/52.

Kol. Wincenty Sierakowski — Świdwin — Sprawę Waszą przekazaliśmy Ministerstwu Oświaty. Odpowiedź prześlemy Wam niezwłocznie.

Kol. Franciszek Bielski — Wasze ciekawe uwagi krytyczne zachowaliśmy w tece redakcyjnej do wykorzystania. Prosimy o dalszą współpracę.

Kol. Zenobiusz Dutko — Z nadanego materiału nie skorzystaliśmy, ponieważ temat został zbyt pobieżnie potraktowany. Natomiast chętnie wydrukujemy artykuł o tym, jakie osiągnięcia wyniki nauczania. Czy w Waszej szkole istnieje organizacja harcerska? Jak pracuje? Czy Wasi uczniowie będą mieli egzamin poprawkowy? Jak macie zamiar przygotować ich do egzaminu?

Kol. B. K. Grudziński — Podzielamy w zupełności Wasze stanowisko. Aby jednak móc wpłynąć na zmianę postawy wymienionego kolegi, musimy mieć Waszą zgodę na ujęcie całej sprawy, oraz nazwisk omawianych osób na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Obawy Wasze, Kolego, są słuszne. Tylko otwarcie i nieskrępowana krytyka pozwoli nam wypracować wypraczenia. Piszcie śmiało.

Kol. A. Klubówna — Warszawa. — W odpowiedzi na list komunikujemy, że możemy zamieścić krótką wzmiankę o książce, która się ukazała. Nie zamierzamy jednakże poświęcać więcej uwagi autorce.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię etat w szkole podstawowej nr 4 w Jeleniej Górze i mieszkanie dwupokojowe z kuchnią na równorzędny w Warszawie lub najbliższej okolicy. Tarnawska, Jelenia Góra, Aleja Wojska Polskiego 42 II p.

Kto z Kolegów wskaze mi obecny pobyt księżarza ze Lwowa, a następnie z Katowic, Michała Kowalskiego, otrzyma piękny tom „Cudów Polski” — prof. Antoni Skoczyła, Frzemyski, ul. 1 Maja 23

SAMOKSZTAŁCENIE

Wnioski z pierwszych dni trwania kolokwium II toru

Już trzeci tydzień trwa I kolokwium dla II toru samokształceniowego (dla 45.000 nauczycieli szkół podstawowych). Cały aktyw związkowy został zmobilizowany do jak najlepszego przeprowadzenia akcji kolokwialnej.

Jakie uwagi nasuwają się już po kilku dniach trwania kolokwium? Większość nauczycieli docenia znaczenie samokształcenia i nie uchyla się od obowiązku zdawania kolokwium. Zgłasza się też wielu ochotników. Przykładem mogą być Zdzieszowice, pow. Strzelce Opolskie, gdzie na 20 zdających było tylko 9 obowiązkanych. W tych samych Zdzieszowicach spotykamy się jednak z wypadkami, gdzie zespół Państwowego Ośrodka Koksochemicznego składający się z siedmiu osób, pomimo zawiadomienia piśmiennego i ustnego, wcale nie stawiał się do kolokwium. Fakt ten świadczy wyjątkowo o stosunku grona nauczycielskiego i dyrekcji do zagadnienia samokształcenia ideologicznego. Również dyrektor Gimnazjum Energetycznego w Nysie nie zawiadomił nauczycieli swej szkoły o terminie kolokwium, organizując w tym dniu zajęcia popołudniowe.

Wymienione przykłady należą na szczęście do nielicznych; musimy jednak jak najszybciej je pociągnąć. Wielu kolegów słabo zdających tłumaczyło się niewiedzą, nieumiejętnością. Tłumaczenie to wydajemy mi się jednak niesłuszne, bo często najlepiej stosunkowo zdawali koledzy z zajęci wielu pracami społecznymi. I tak np. na brak czasu narzekali koleżanki z ZOZ w Poznaniu, pomimo, że żadna z nich nie mogła się wykazać jakąkolwiek pracą społeczną poza obrębem szkoły.

Kolokwium wykazuje, że nauczyciele mało czytają. Wiadomości z prasy codziennej są powierzchowne. Wielu z kolegów nie umie należyście interpretować wypadków bieżących. Zbyt płytko traktuje się często znaczenie plebiscytu polku, nie wykazuje się głębokiego znaczenia politycznego całej akcji walki o pokój. Nie docenia się również wzmożonej walki klasowej oraz krytyki i samokrytyki w mowotwórczym frontu narodowego. Np. jednej z koleżanek z Pań-

stwowego Zakładu Dzieci Głuchoniemych w Poznaniu wydawało się, że krytyka i samokrytyka muszą się posługiwać tylko ludźmi mało wyrobieni politycznie, że jest ona zupełnie zbędna dla wszystkich innych osób o wysokiej świadomości ideologicznej. Mało jest stosunkowo nauczycieli, którzy by czytali dzieła współczesnej literatury pięknej. Na wyróżnienie pod tym względem zasługują kol. Tietze, nauczyciel zawodu z Raciborza. Kolega ten pomimo trudności językowych (pochodzi z Opolszczyzny) wykazał znajomość kilkunastu najnowszych książek.

Przebieg i wyniki kolokwium zależą w dużym stopniu od poziomu i metod pracy komisji kolokwialnych.

W wielu wypadkach przewodniczący zamieniali kolokwium w egzamin pojedynczych osób wytwarzając tym samym niepotrzebne zdenerwowanie. Przykła-

dem źle pracującej komisji może być Baborowo w pow. Głubczyce. Przewodniczący, kol. Krupa, dyktował każdemu z zdających po trzy zagadnienia, a następnie odpytawał pojedynczo, tłumacząc aktywność całej grupy. Wiele komisji zamieniało egzekwowanie wiadomości na nudne „piłowanie” przez nieumiejętne stawianie problemów. W Przyszyszu czas trwania kolokwium dla zespołu sześciuosobowego wynosił dwie i pół godziny. Wadą w pracy niektórych przewodniczących komisji kolokwialnych jest nadmierne ich gadulstwo. Często ingerencja w wypowiedzi zdających i stawianie zbędnych dodatkowych pytań wpływa wybitnie demobilizująco na zdających.

Wiele komisji kolokwialnych stanowiło jednak na wysokości zadania. Kol. Chowański w Raciborzu umiał zmobilizować cały zespół do wypowiedzi. Stawiał konkretne pytania, a następnie zostawiał

W Golubiu pow. wąbrzeskiego nauczycielstwo opanowało materiał

Golub (Pomorze). Jesteśmy na pierwszym kolokwium dla nauczycieli szkół podstawowych. Już na pół godziny przed rozpoczęciem pracy komisji zastałem w szkole nr 1, gdzie odbywa się kolokwium, trzy koleżanki i kolegę przewodniczącego ZOZ. Wszyscy podnieceni. Widać zdenerwowanie. Punktualnie o godzinie 15 rozpoczynamy pracę. W czasie odpowiedzi znać opanowanie materiału. Czasami pada odpowiedź po namyśle, czasami trzeba korygować. Zdali wszyscy. Gdy ogłaszano się wyniki, niejednemu ze zdających wydawało się, że za krótko trwał ten „egzamin”. Przecież tyle trzeba było uczyć, a to już? — Tak, już!

Kiedy analizowałem przebieg kolokwium, doszedłem do następujących wniosków:

1. Tematy były przysyłane za późno. Aby je opracować, koleżanki i koledzy siedzieli nocami. Prawda, ich samokształcenie trwało prawie półtora roku, ale sprzecyzowane zagadnienie w formie

tematów zmusiło do powtórnego przemyślenia i opracowania materiału, na co nie było dość czasu.

2. Teoria i praktyka nie zawsze były powiązane. Niektórym trudno było powiązać fakty zdobyte drogą samokształcenia z praktyką w szkole. Na pytanie: „Jak to kolega robi w szkole, jak powiąza z pracą?” — wypowiedzi były za mało pewne. Na te sprawy trzeba w zespołach samokształceniowych w przyszłości zwrócić większą uwagę.

3. Koleżanki i koledzy za mało czytają. Prasa i książka winny częściej być w rękach nauczycieli.

4. Dla podniesienia poziomu pracy samokształceniowej dobrze byłoby od czasu do czasu wymienić prelegentów lub grupy dyskusyjne, zbierać się wspólnie na zebrania, aby w ten sposób przez wymianę myśli z kimś z zewnątrz przyczynić się do pogłębiania poziomu swego wykształcenia.

BERNARD DEMBIŃSKI

zadającym pełną swobodę w rozumowaniu. Pobudzał wszystkich do intensywnego myślenia i eliminował zdenerwowanie. Przy każdej okazji nawiązywał do sytuacji w kraju oraz do praktyki szkolnej.

Kolega Leśniak w Zdzieszowicach zaczął od swobodnej pogadanki na temat trudności w pracy i metod samokształcenia, a następnie przechodził do kolokwium.

Bardzo dobrze przeprowadzili również kolokwium kol. Waliński w szkole nr 65 w Poznaniu i kol. Nowaczyk w szkole nr 2 w Gnieźnie. Kol. Nowaczyk zwracał szczególną uwagę na słabiej opanowane części materiału, które zespół potraktował zbyt pobieżnie.

Nauczycielstwo szkół podstawowych, z małymi wyjątkami, traktuje poważnie samokształcenie ideologiczne; wyrażenie tego był uroczysty, poważny nastrój wśród zdających. W wielu punktach, jak w Zdzieszowicach i Namysłowie kolokwium odbywało się w udekorowanych salach.

Wiele zespołów samokształceniowych ZOZ i ZOZ szkół wiejskich, jak np. w Krzesku Starym (pow. Siedlce) — wykazało dobre pamięciowe opanowanie materiału. Odpowiedzi zdających świadczyły również o rozumieniu referowanych zagadnień, o rozumieniu zadań dzisiejszej szkoły.

Dobre wyniki w pracy samokształceniowej osiągnął zespół tej szkoły dzięki systematycznej pracy całego zespołu nauczycielskiego.

O dobrej pracy zespołowej, o należytnym opanowaniu materiału programowego, świadczą również wyniki kolokwium szkoły podstawowej TPD i szkoły nr 5 w Siedlecach.

Wierzmy, że uwagi o przebiegu kolokwium i o pracy komisji kolokwialnych przyczynia się do sprawniejszego i bardziej poprawnego pod względem metodycznym i rzeczowym dalszego przebiegu kolokwium samokształceniowego.

E. PIETZ

Współpracujemy z PCK w III Tygodniu Zdrowia (10 - 17 czerwca)

Działalność P. C. K. jest nam znana. W miarę stabilizowania się życia pokojowego i wzrostu ubezpieczeń społecznych zadania P. C. K. zmieniały się i stają po linii potrzeb świata pracy w powiązaniu z zadaniami służby zdrowia, przewidzianych w planach państwowych.

W Polsce Ludowej Polski Czerwony Krzyż służy zdrowiu mas pracujących i pod tym znakiem będzie przebiegał III Tydzień Zdrowia.

Programowym zadaniem tego Tygodnia jest włączenie szerokich rzesz pracowniczych do walki o własne zdrowie, do masowego szkolenia sanitarnego, werbowania kandydatów

na krwiodawców oraz do propagowania kursów szkolenia młodzieży pielęgniarek.

Do realizacji każdego z tych zadań mogą w dużym stopniu pomóc członkowie naszego Związku szczególnie na odcinku wsi.

Widzimy nauczyciela współpracującego z P. C. K. przy organizowaniu posterunku sanitarnego w każdej Społecznej Produkcji, w P. G. R. i P. O. M., w każdym osiedlu i w każdej szkole, oddziałującego na środowisko w charakterze doradcy w zakresie podniesienia poziomu sanitarno-higienicznego, zakładania względnie uzupełniania aptek i sprzętu sanitarnego, udzielania pomocy w nagłych wypadkach i zachorowaniach, mobilizacji ludzi i środków dla usunięcia niedociągnięć na odcinku opieki zdrowotnej.

Widzimy nauczyciela działającego w szkolnych kołach P. C. K., mobilizującego młodzież do szkolenia sanitarnego I i II stopnia, rozwijającego propagandę O. P. S. (Oznaki Przeprosobienia Sanitarnego) oraz uwerbijającego kandydatki ze środowiska chłopskich i robotniczych na kursy młodzieży pielęgniarek, których brak tak bardzo odczuwamy w dziełnicach i łóbkach dla dzieci matek pracujących.

Najważniejszym jednak zadaniem nauczyciela jest podniesienie stanu sanitarno-higienicznego własnego zakładu pracy, tj. szkoły z uwagi na zdrowie dzieci i wychowawców.

Zadania stojące przed nauczycielem są duże. Polski Czerwony Krzyż należy do nas, do nas należy działalność naszych członków na tym odcinku i przykładną dużą wagę do ich współpracy z miejscowymi kołami P. C. K. Dlatego przedstawiciele Z. N. P. zostali zaproszeni do Głównego Komitetu III Tygodnia Zdrowia i do analogicznych Komitetów na szczeblu wojewódzkim i powiatowym.

Jesteśmy przekonani, że nasi koledzy i koleżanki, że koledzy nasi chętnie podejmą pracę związaną z Tygodniem Zdrowia i że ta praca da piękne i pozytywne wyniki, którymi Związek Nauczycielstwa będzie mógł się poszczycić, tak jak to miało miejsce z wynikami w wiosennej akcji sanitarno-porządkowej.

Materiały rzeczowe i propagandowe posiadają Wojewódzkie i Powiatowe Komitety III Tygodnia Zdrowia.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK
Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.
Redakcja: Komitet
Redakcja: Administracja, Warszawa, ul. Smolnicka 5/8
Tel. 747.00.05 wewnętrzny red. 24 i 31, wewnętrzny adm. 29 i 30
Wzrosty na prenumeratę: przysyłamy wszystkie uloty i agendy pocztowe, kiny PKO i Ląd — Warszawa ul. Srebrna 18
Zamówienia i reklamacje kierować do PPK „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12
Prenumerata kwartalna — 1,85 zł, półroczna — 3,90 zł

Redakcja: kopistów nie wraca
Składano: drukarnia w Drukarni RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125
Nakład 63.000. Zam. 1325. 31.V.51. 2-B-32100